Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA : 55, rue du Faubourg Montmartre PARIS (9)

Telefon : LAMartine 88-18 (lignes groupées)

Konto pocztowe : EDITIONS POLONAISES PARIS C. 87 39 19.

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres

ROK II | PARYŻ, ŚRODA 29 KWIETNIA 1953 | Nr 101 (303)

USYPIAJĄCE FRAZESY
MOŁOTOW JEST GOTÓW do rozmów «Wielkiej Piątki»

Moskwa (A. P.) — Mołotow zgłosił imieniem rządu sowieckiego gotowość do podjęcia rokowań o zawarcie układu pokojowego pięciu wielkich mocarstw.

Oświadczenie to zawiera depesza z 27 kwietnia, wysłana do komitetu «Kongresu obrony pokoju» w Paryżu i będąca odpowiedzią sowiecką na apel tego komitetu z 21 marca, skierowany do rządów ZSSR, USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin i domagający się konferencji pięciu mocarstw celem zawarcia układu pokojowego. Następnie depesza wymienia w adresie wszystkich członków komitetu, m. in. Joliot Curie, Wirth'a, Nenni'ego, Pierre Cot'a, Ilię Erenburga i Iwaszkiewicza, i zawiera podpis Mołotowa «na zlecenie rządu ZSSR». Jej tekst jest następujący:

«Rząd sowiecki otrzymał waszą depeszę z 21 marca. Rząd sowiecki zgodnie ze swą polityką umacniania pokoju i współpracy międzynarodowej solidaryzuje się z apelem «Kongresu obrony pokoju» i z zawartymi w nim propozycjami.

Rząd sowiecki jest przekonany, że nie ma kwestii spornych, których nie można by załatwić środkami pokojowymi przy pomocy układu między zainteresowanymi państwami.

W związku z tym rząd sowiecki wyraża swą stałą wolę współpracy z rządami innych państw celem osiągnięcia tak wzniosłych celów, jak umocnienie powszechnego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa».

SOWIECKIE MANEWRY «POKOJOWE» GROŹNYM NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA ZACHODU

Ateny (A. P.). — W mowie, wygłoszonej na kongresie greckich związków zawodowych, oświadczył przedstawiciel na Europę „American Federation of Labor" Irving Brown, że sowieckie manewry „pokojowe" i „miękka" reakcja ze strony Zachodu, stwarzają sytuację bardzo niebezpieczną. Reakcja Zachodu idzie po linii pogłębiania rozdźwięków między mocarstwami demokratycznymi i nastrojów ugodowych w stosunku do Chin komunistycznych na Korei.

Sowiety — oświadczył Brown — starają się zepchnąć świat wolny na taką pozycję, by nieprzyjęcie ich warunków pokojowych oznaczało, że Zachód chce wojny, a przyjęcie było kapitulacją.

Zachód, — mówił Brown — musi domagać się wolnych wyborów w Europie Wschodniej, wycofania stamtąd wojsk sowieckich i zaniechania sowieckiej ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw. Ostatnie manewry sowieckie w niczym nie zmieniają natury komunizmu i są tylko dymną zasłoną, zaciemniającą istotę konfliktu między Wschodem i Zachodem.

POLAK ZABIŁ SIĘ NA SAMOLOCIE

Lens (kor. wł.). — W niedzielę o godz. 13.30 na terenie gminy Rouvroy rozbił się samolot turystyczny pilotowany przez 24-letniego Henryka Gryczyńskiego, syna znanego rzeźnika z Libercourt.

Pilot wykonał akrobacje i w czasie jednej z pętli, nie zdążył wyprowadzić samolotu z lotu pikującego i rozbił się o hałdę.

Ciało nieszczęśliwego pilota znaleziono o 150 m. od miejsca upadku samolotu. (G.).

ARESZTOWANIE DWU CZŁONKÓW OPOZYCJI ARGENTYŃSKIEJ

Buenos Aires (A. P.). — Przewodniczący i wiceprzewodniczący partii radykalnej M. del Castillo i L. R. Mackay, aresztowani zostali przez policję za krytykę prezydenta Perona.

DUTRIEZ NIE ZAMORDOWAŁ RODZICÓW DLA PIENIĘDZY

Paryż (kor. wł.). — Sędzia śledczy polecił przewieźć zabójcę rodziców Gerarda Dutriez z więzienia do mieszkania przy 31, quai des Bourbons na wyspie św. Ludwika, celem przeprowadzenia wizji lokalnej.

Młody morderca, uśmiechnięty, wsiadł do samochodu w towarzystwie swych obrońców i został przewieziony do swego pokoju przy ulicy Poulletier, gdzie wpierw przeprowadzono dokładną rewizję, po czym skierowano się do domu zamordowanych. W szafie w ścianie znaleziono ukryte półtora miliona franków. Znalezienie tych pieniędzy wzmacnia twierdzenie obrońców, że zbrodniarz dokonał morderstwa nie z chęci zysku, lecz pod wpływem szału.

PRZEDE WSZYSTKIM ARMIA EUROPEJSKA
NAJBLIŻSZE CELE AMERYKAŃSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Paryż (A. P.). — W czasie swych rozmów paryskich sekretarz stanu Dulles zaproponował następującą kolejność zagadnień w polityce zagranicznej Zachodu :

1. Zakończenie zimnej wojny ; 2. Załatwienie sprawy austriackiej ; 3. Zbadanie sprawy niemieckiej: 4. Rokowania o rozbrojenie.

Zagadnienia te omówił Dulles szczegółowo z przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Francji, a z braku czasu w ogólnych zarysach z przedstawicielami innych państw Wspólnoty Atlantyckiej Okazało się przy tym, że poglądy przedstawicieli 3 wielkich mocarstw na kolejność spraw nie są identyczne i wymagają uzgodnienia na drodze dalszych rokowań dyplomatycznych.

Dla Stanów Zjednoczonych pierwszeństwo bezwarunkowe ma sprawa armii europejskiej, a to z dwóch względów. Armia europejska jest jedyną możliwą formą wciągnięcia wojsk niemieckich do obrony Zachodu, oraz jest doniosłym etapem w kierunku stworzenia jedności europejskiej z Zachodn. Niemcami włącznie. Amerykanie nie godzą się na organizację niezależnej armii niemieckiej, to bowiem prowadziłoby do nowej wojny europejskiej.

Dulles zapewnił ponadto kolegów francuskich i brytyjskich, że Ameryka nie podejmie bez porozumienia z nimi żadnej inicjatywy w dziedzinie rokowań z Rosją i otrzymał podobne zapewnienie z ich strony.

DULLES : DUŻY KROK NAPRZÓD

Waszyngton (A. P.). — Po powrocie z Paryża do Waszyngtonu oświadczył Dulles, że jest bardzo zadowolony z sesji Rady Atlantyckiej i jej praktycznych wyników. Uwzględniają one zarówno interes Stanów Zjednoczonych, jak rozbudowę sił Wspólnoty Atlantyckiej.

W sprawie artykułu „Prawdy" Dulles oświadczył, że miał w Paryżu za mało czasu, by go gruntownie przestudiować.

EISENHOWER ZA ZMIANĄ PRAWA IMIGRACYJNEGO

Waszyngton (A. P.). — Prezydent Eisenhower w liście do przewodniczącego senackiej podkomisji imigracyjnej sen. Waltkinsa, domaga się zmiany prawa imigracyjnego McCarran - Walter, stwierdzając, że otrzymał w tej sprawie wiele skarg i podając szczegółowej krytyce szereg artykułów ustawy.

Zwycięstwo zdrowego rozsądku

Francuskie wybory samorządowe z 26 kwietnia br. w zasadzie nie miały być wyborami «politycznymi». Chodzi przecież o wybór rad gminnych i miejskich, a także o wybór merów. Ale we Francji, inaczej niż w wielu innych krajach europejskich, rządzą w istocie nie ministrowie wciąż się zmieniający, zajęci utarczkami i intrygami w parlamencie, lecz «na górze» drabiny urzędniczej zawodowi «dyrektorowie departamentów ministerialnych», na dole zaś w miastach, miasteczkach i wsiach — merowie, obdarzeni wielkimi uprawnieniami administracyjnymi. Stąd wybory samorządowe są nieraz dla ludności bardziej pasjonujące, niż wybory do parlamentu.

Udział w niedzielnych wyborach 77 procent ludności uprawnionych do głosowania wskazuje, iż najgroźniejsza powojenna choroba Francji — « abstencjonizm » czynników wrogich komunizmowi — należy do przeszłości. Przeciętny Francuz zrozumiał, że na dyscyplinę i propagandę komunistów, zagrażającą osobistej wolności obywatela, trzeba zareagować przez udział masowy w głosowaniu. To właśnie tłumaczy dlaczego komuniści utracili tyle mandatów w okręgach wiejskich, szczególnie w Normandii i na południowym zachodzie Francji, gdzie wreszcie chłopi przestali głosować na partię, która z góry zapowiada, że po swym zwycięstwie odbierze im ziemię.

Natomiast w wielkich miastach i na przedmieściach pozycja komunistów we Francji jest nienaruszona. Bez względu na to, czy na Kremlu rządzi Stalin czy «komitet» jego następców, bez względu na takie czy inne zmiany taktyki sowieckiej i komunizmu światowego — znaczna część robotników francuskich głosuje na partię komunistyczną dla zasady, «aby głosować przeciw rządowi». Albowiem robotnik ten nieraz źle zarabia, przede wszystkim zaś nie posiada odpowiedniego mieszkania. Cofanie się komunizmu na północy i zachodzie Francji, tam, gdzie się najwięcej buduje, a wzrost głosów komunistycznych w okręgu paryskim, gdzie sprawa mieszkaniowa jest najbardziej zaniedbana od 40 lat — ma wyraźną wymowę.

Innym i pozytywnym skutkiem wyborów z 26 kwietnia jest niewątpliwie sukces «niezależnych» oraz osoby i programu byłego premiera Pinaya. Mniej więcej 30 procent czynnych politycznie Francuzów uznało, iż eksperyment tworzenia nowego ruchu (R.P.F.) przez gen. de Gaulle'a skończył się ostatecznie niepowodzeniem ze względu na brak wyraźnego programu społecznego i niepokojące tendencje do personalnej władzy u samego generała; ci wszyscy rzucili masowo głosy na Pinaya, którego uczciwość osobista, poczucie zdrowego rozsądku, nieugięta walka z komunizmem, głoszenie programu oszczędności w wydatkach państwowych i uzdrowienie waluty — podobają się przeciętnemu Francuzowi.

Ten właśnie wynik wyborów z 26 kwietnia br., to jest zwycięstwo «niezależnych» — będzie miało doniosłe skutki w polityce Francji.

W. N.

PO WYBORACH SAMORZĄDOWYCH WE FRANCJI
NIEZALEŻNI WZYWAJĄ DO JEDNOŚCI NARODOWEJ

Paryż (R. P.). — Ostateczne wyniki wyborów w Paryżu (półoficjalne) dają następujące rezultaty : niezależni Pinaya i dysydenci gaulliści — 26 mandatów, komuniści 28 mandatów (przyrost 3 mandatów), R.P.F. de Gaulle'a — 10 mandatów (utrata 42 mandatów w porównaniu z r. 1947 i utrata 15 mandatów w porównaniu z grudniem 1952), zjednoczenie lewicy republikańskiej (R.G.R. i radykali) — 11 mandatów, M. R. P . — 6 mandatów (zyskali 1 mandat), socjaliści — 9 mandatów (przyrost 1 mandat). Wobec takiego wyniku przyszłym przewodniczącym rady miejskiej Paryża będzie prawdopodobnie „niezależny".

Napływające z całego kraju wyniki wyborcze wskazują, że komuniści zyskali głosy i mandaty na przedmieściach wielkich miast (Paryż, Marsylia, Lyon), natomiast stracili wiele głosów w okręgach wiejskich, gdzie chłopi przestali wreszcie głosować na listy komunistyczne i przerzucili się albo na listy socjalistyczne, albo radykałów, albo niezależnych. R.P.F. de Gaulle'a poniósł wielką klęskę wyborczą w całej Francji, szczególnie w Paryżu i wielkich miastach: natomiast dysydenci-gaulliści, ci, którzy zrobili rozłam w R.P.F. w marcu 1952, aby poprzeć politykę ówczesnego premiera Pinay, obecnie w sojuszu z niezależnymi wszędzie wzmocnili swe pozycje.

Po wyborach były premier Pinay, na którego listę w jego rodzinnej miejscowości Saint Chamond padło 72 proc. głosów (20 mandatów na 27) — oświadczył, że jego zdaniem sukces niezależnych jest zwycięstwem zdrowego rozsądku i że trzeba obecnie doprowadzić do zjednoczenia na terenie politycznym tych wszystkich, którzy chcą naprawdę uzdrowić Francję. Podobne wezwania do jedności ogłosili Centre National des Independents, b. premier Paul Reynaud, przewodniczący grupy dysydentów - gaullistów A. R. S. Barrachin i wielu innych polityków.

Sukces socjalistów na północy Francji kosztem komunistów tłumaczy się w ten sposób, że tamtejsi merowie socjalistyczni są dobrymi administratorami i że w tych okręgach rady miejskie zrobiły duże wysiłki dla wybudowania wielkiej ilości mieszkań robotniczych.

W samym Paryżu zwraca uwagę fakt, że nawet w okręgach uchodzących za twierdze komunistyczne (19 i 20 arrondissement oraz niektóre okręgi „dzielnicy łacińskiej") ilość głosów oddanych na listy niezależnych bardzo wzrosła w zestawieniu z poprzednimi wyborami.

GDZIE MEREM BĘDZIE KOMUNISTA

Paryż (R. P.). — W następujących miejscowościach podparyskich, komuniści zdobyli bezwzględną większość w radach miejskich: Arceuil, Aubervilliers, Bagneux, Bagnolet, Bonneuil s. Marne, Champigny s. Marne, Dugny, Gennevilliers, Gentilly, L'Ile St Denis, Malakoff, Montreuil, Nanterre, Pierrefitte, Romainville, Saint Denis, Stains, Villejuif, Villetaneuse, Vitry s. Seine, Bezons, Blanc Mesnil, Villeneuve St Georges, Drancy, Saint Ouen.

Ilość tych miejscowości w rękach komunistów nie jest wielka, jeśli idzie o stosunek procentowy.

WYNIK WYBORÓW W LENS

Lens (R. P.). — Według półoficjalnych wiadomości rada miejska w Lens będzie się składała z 15 socjalistów, 13 komunistów i 3 M.R.P.



Ugrupowanie „niezależnych" byłego premiera Pinaya, które w roku 1947 nie wprowadziło ani jednego radnego do Rady Miejskiej Paryża, w ostatnich wyborach uzyskało 26 miejsc.

Churchill zachowuje rezerwę wobec odpowiedzi rosyjskiej

Londyn (A. P.). — W chwili wejścia do Izby Gmin premiera Sir Winston Churchilla, wszyscy posłowie zgotowali mu serdeczną owację w związku z niedawnym odznaczeniem, jakie go spotkało. W posiedzeniu tym brał również udział, po raz pierwszy po swej chorobie, przywódca opozycji, Atlee, który przyłączył się do życzeń, na co Churchill w podziękowaniu oświadczył, iż spadł mu ten ciężar z serca na widok kolegi tryskającego zdrowiem po ciężkiej operacji.

Premier oświadczył, iż rząd brytyjski przyłączy się do Stanów Zjednoczonych w ich kampanii przeciw nędzy, jeśli rzeczywiście nastąpi rozbrojenie w całym świecie.

W odpowiedzi socjaliście Lee, premier stwierdził, że rząd brytyjski opracował już pewne konkretne plany jak plan Colombo dla rozwoju krajów południowo - wschodniej Azji i dotacje na rzecz rozwoju krajów kolonialnych. Gdyby rzeczywiście nastąpiło rozbrojenie, wtedy można by myśleć o pomocy na wielką skalę. Poseł Lee zapytał go wówczas, czy rząd ma przygotowane pewne plany w dziedzinie rozwoju gospodarczego, które można by wprowadzić w życie po redukcji programu zbrojeń.

Premier odpowiedział krótko, że w tej chwili nie widzi możliwości opracowywania takich planów, bo sytuacja na to nie pozwala.

RZĄD BRYTYJSKI WYPOWIE SIĘ OFICJALNIE

Londyn (A. P.). — Z miarodajnych źródeł donoszą, że rząd brytyjski złoży oficjalne oświadczenie w ciągu kilku dni na temat odpowiedzi rosyjskiej na plan pokojowy prezydenta Eisenhowera. Obecnie odbywa się wymiana poglądów między Londynem, Waszyngtonem i Paryżem w tej sprawie.

RADIO IZRAELA POUCZA

Francuska Agencja Prasowa w Paryżu ogłosiła komunikat z Madrytu, w którym donosi, że przedstawiciel A. F. P. przyjęty został przez rektora kolegium O.O. Dominikanów w Vergara, miejscowości znajdującej się w pobliżu St.-Sebastien, gdzie, jak twierdziły pogłoski, mieli przebywać bracia Finaly. Rektor stwierdził, że w kolegium są tylko rodowici Hiszpanie.

Radio w Jerozolimie potępiło tych, którzy „wbrew prawom kościoła katolickiego kradną dusze, gwałcą sumienia i chrzczą dzieci nie mogące wyrazić swej woli". Cytując głos w tej sprawie Francois Mauriaca, radio Izraela wyraziło opinię, że honor Francji i sprawiedliwości wymagają, by francuski minister sprawiedliwości dotrzymał przyrzeczenia danego konsulatowi Izraela, że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, celem odnalezienia i oddania rodzinie obu chłopców Finaly.

ZNÓW GRUBIAŃSKI CHWYT
Podobizna ppor. Jareckiego na ulotkach na Korei

Tokio (A. P.) — Dowództwo sił zbrojnych ONZ wyznaczyło nagrodę 100.000 dolarów dla tego pilota komunistycznego, który pierwszy dostarczy samolotu odrzutowego produkcji sowieckiej typu «Mig 15» lub innego. Po 50.000 dolarów otrzymają inni piloci komunistyczni, którzy pójdą śladem pierwszego.

Ofertę tę nadano przez radio i zrzucono w ulotkach w językach rosyjskim, chińskim i koreańskim. Na ulotkach znajduje się podobizna ppor. Jareckiego. Prócz nagrody pieniężnej oferta zawiera zobowiązanie, iż zbiegli piloci otrzymają statut uchodźcy politycznego i prawo pobytu w jednym z krajów niekomunistycznych.

Celem oferty jest — jak wyjaśnia komunikat — zdobycie ścisłych danych technicznych, oraz wywołanie zamieszania w lotnictwie nieprzyjacielskim.

To pięknie. Ale co ma z tym wspólnego Jarecki?

KONSERWATOR PAŁACU W WERSALU ZGINĄŁ TRAGICZNĄ ŚMIERCIĄ

Wersal (kor. wł.). — Konserwator pałacu w Wersalu, p. K. Maurichot Beaupre zginął tragiczną śmiercią w wypadku samochodowym w miejscowości Monoton, w prowincji Nowy Brunswik w Kanadzie.

Tragicznie zmarły wyjechał do Kanady celem wygłoszenia tam cyklu wykładów, z których dochód zasilić miał fundusz na naprawę pałacu wersalskiego.

Japoński następca tronu w W.-Brytanii

Japoński następca tronu 19-letni książę Akihito przybył na pokładzie transatlantyku Queen Elizabeth do Southampton, skąd udał się do Londynu. Księcia oczekiwała na przystani grupa Japończyków i Japonek w malowniczych strojach narodowych. Na miejscu znalazło się również 26 korespondentów dzienników japońskich i innych.

Księciu towarzyszy świta złożona z 9 osób, własny kucharz i 150 walizek.. Następca tronu zamieszkał w ambasadzie japońskiej w Londynie i pierwsze dni jego pobytu mają charakter prywatny. Książę Akihito zostanie przyjęty przez premiera 30-go kwietnia b. r. a 5 maja przez królową Elżbietę II. w pałacu Buckingham.

Ks. Akihito po uroczystościach koronacyjnych przybędzie do Francji, gdzie pozostanie dłuższy czas.

JUŻ 18-TY STATEK WPADŁ NA WRAK

Walmer (A. P.). — Statek ratowniczy z Walmer, ściągnął na morze francuski statek rybacki „Sirocco" z Boulogne, który najechał na wrak statku zatopionego podczas wojny w pobliżu Deal. Statek „Sirocco" odjechał o własnych siłach do portu, a jest to już 18 wypadek najechania statku na ten wrak, który nareszcie ma być usunięty.

LISTA HERRIOTA PROWADZI W LYONIE
KANONIK KIR WYBRANY W DIJON

Paryż (R. P.). — Lyon ze wszystkich miast francuskich najpóźniej ogłasza swe wyniki wyborcze. Z ogłoszonych dotąd wyników można wywnioskować, że lista b. premiera i mera Lyonu od 46 lat, Herriota, prowadzi, ale tuż za nią znajduje się lista niezależnych z ministrem lotnictwa Montel na czele oraz lista komunistyczna.

Wbrew pierwszym wynikom w Dijon, deputowany i mer miasta, kanonik Kir, który sam postawił się na 36-ym miejscu swej listy, został przez wyborców wybrany do rady miejskiej, ponieważ wyborcy zgodnie z prawem postawili przy jego nazwisku znak pierwszeństwa. Ks. kan. Kir nie został więc ani „pobity przez swych własnych wyborców" ani też nie doznał porażki.

ARESZTOWANIE „DUSICIELA" KOBIET W LONDYNIE

Londyn (A. P.). — Portier hotelu londyńskiego oskarżony został o uduszenie żony komiwojażera londyńskiego Grace Darrington, której ciało zaledwie okryte znaleziono ubiegłego tygodnia w mieszkaniu znajdującym się w pobliżu słynnego „domu śmierci" na Notting Hill. Zamordowana liczyła 50 lat i uduszona została własną nilonową pończochą zaciągniętą naokoło szyi.

Oskarżony 39-letni J. Haskayne odmówił zeznań na policji, a rozprawa jego w sądzie trwała zaledwie cztery minuty. Sąd zarządził osadzenie go w więzieniu i wyznaczył nową rozprawę na 4 maja.

WYBUCH NA LOTNISKOWCU AMERYKAŃSKIM
11 ZABITYCH — 4 RANNYCH

Guantanamo (Kuba). — W zatoce Guantanamo nastąpił wybuch kotła na lotniskowcu amerykańskim „Bennington". Jedenastu marynarzy zostało zabitych, a czterech odniosło rany. Przyczyny wypadku są dotychczas nieznane.

WOBEC ODMOWY PODPISANIA TRAKTATÓW PRZEZ PREZYDENTA HEUSSA
Adenauer znów zmienił front

Bonn (A. P.) — Kanclerz Adenauer, który zamierzał przedstawić prezydentowi Heussowi oba traktaty z Zachodem do podpisu bez ratyfikacji przez Bundesrat, nagle zmienił swój plan i oświadczył bez bliższych wyjaśnień, że «na razie nie przedłoży prezydentowi traktatów».

Niemieckie koła rządowe twierdzą, iż Adenauer nie stracił nadziei, że Bundesrat zmieni swe stanowisko i zgodzi się na ratyfikację traktatów, których zgodność z konstytucją byłaby bezpośrednio potem zbadana przez Trybunał Konstytucyjny.

Londyn (A. P.). — Londyński «Times» wyraża dla Adenauera uznanie, iż zdecydował się na zwłokę, byleby dać traktatom solidne podstawy. Zdaniem dziennika jest możliwe, że rząd Wirtembergii-Badenii, którego stanowisko zadecydowało o uchwale Bundesratu, ustąpi i w ten sposób znajdzie się większość za ratyfikacją.

UKŁAD HANDLOWY ZSSR ZE WSCH. NIEMCAMI

Moskwa (A. P.). — W Moskwie podpisano protokół do układu handlowego sowiecko - wschodnio-niemieckiego, przewidujący rozszerzenie obrotów w roku 1953. Sowiety mają dostarczyć zboża, wełny, bawełny, metali, maszyn przemysłowych i rolniczych oraz samochodów, a Wschodnie Niemcy sprzętu elektrycznego, instrumentów precyzyjnych, maszyn kopalnianych i hutniczych, oraz produktów chemicznych.

Generał Harrison grozi
ZAWIESZENIEM ROKOWAŃ O POKÓJ

Pan Mun Jom (A. P.). — Na drugim posiedzeniu w sprawie zawieszenia broni gen. Harrison zagroził, że zawiesi dalsze rozmowy, jeśli komuniści nie wysuną konstruktywnych propozycji.

„Nie mamy zamiaru — oświadczy generał — wdawać się w przewlekłe i bezpłodne dyskusje".

Posiedzenie trwało 39 minut.

Tokio (A. P.). — Ambasador amerykański Murphy, mianowany został doradcą politycznym przy gen. Clarku w związku z rokowaniami o zawieszenie broni. Pewne państwa sojusznicze domagają się dopuszczenia do rokowań również własnych doradców cywilnych.

SPOKÓJ NA FRONCIE

Seul (A. P.). — Na froncie koreańskim panuje spokój. Deszcze ograniczyły działalność lotnictwa, które zniszczyło jedynie 27 pojazdów na drogach.

Pan Mun Jom (A. P.). — Komuniści zakończyli wydawanie inwalidów sojuszniczych w liczbie 684. Sojusznicy jeszcze dowożą inwalidów komunistycznych. Dotąd wydali ich około 4.500.

Pierścień wokół Luang Prabang zacieśnia się
Kolumny nieprzyjacielskie maszerują na siedzibę króla Laosu

Luang Prabang (A. P.) — Pierścień dokoła Luang Prabang zacieśnia się. Cztery kolumny nieprzyjacielskie zbliżają się w kierunku siedziby króla Laosu. Pierwsza z nich doszła do Ban-Nam-Bac, o 70 km na północ od miasta. Druga zdążająca z północnego wschodu zajęła posterunek Ban Se, który ewakuowano uprzednio i podpalono, trzecia zajęła Sap-Vi i znajduje się około 35 km od Luang Prabang, a czwarta wreszcie zbliża się wzdłuż rzeki Nam-Khan wpadającej do Mekongu w Luang Prabang.

Król Laosu, 70-letni Sisavang Vong, unieruchomiony z powodu reumatyzmu oddał władzę następcy tronu Savang, liczącemu 46 lat, który oświadczył, że pozostanie do końca w stolicy i bronić się będzie do końca. Prawie cały naród podziela zdanie władcy i wierzy, że u boku wojsk francuskich odeprze napad komunistów. Król jest przekonany, że wolny świat i Ameryka nie opuści kraju «miliona słoni» (Jak wiadomo Laotczycy znani są z tresury dzikich słoni. Nazwa stolicy Luang Prabang znaczy «sławny Budda»).

Gen. Salan przybył do stolicy wraz z oficerami sztabu i oświadczył królowi, że dowództwo francuskie ma zamiar bronić stolicy i sądzi, że odrzuci nieprzyjaciela od jej wrót.

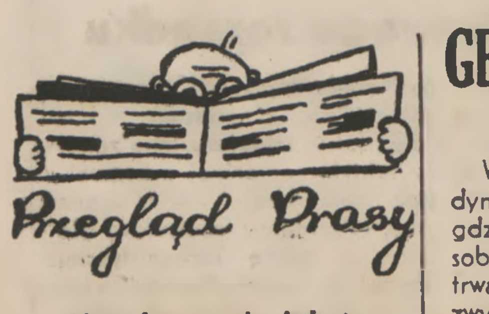
Hanoi (A. P.). — Na równinie Jarres wre praca, zmierzająca do zakończenia robót fortyfikacyjnych. Wojska Francusko — Laoskie wkopały się w ziemię i oczekują natarcia nieprzyjaciela. Równina przypomina twierdzę Na Sam przed generalnym natarciem komunistów. Samoloty przewożą nieustannie materiał i ludzi.

Gen. Radford, który przebywa od trzech dni w Indochinach twierdzi, że spokój na froncie koreańskim ułatwił inwazję Laosu.

Ventiane (A. P.). — Rząd Sjamu nakazał aresztowanie wszystkich Indochińczyków podejrzanych o sympatię dla komunistów. W stolicy administracyjnej Laosu Ventiane zmobilizowano wszystkich mężczyzn od 18 do 35 roku życia, co wzmocniło szeregi armii laoskiej do 23.000 ludzi, a w najbliższym czasie pod bronią znajdzie się dalszych 20 tysięcy ludzi.

REDAKTOR PISMA KOMUNISTYCZNEGO SKAZANY NA 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA

Kopenhaga (A. P.). — Redaktor pisma komunistycznego Pallo Voigt skazany został przez sąd na 4 miesiące więzienia za podburzanie żołnierzy do rozruchów. Skazany napisał 6 artykułów, w których wzywał żołnierzy, by sprzeciwiali się przedłużeniu okresu obowiązkowej służby z 12-tu na 18 miesięcy.



Umiarkowani obudzili się

Londyński „Daily Telegraph" wyciąga pokrzepiające wnioski z faktu, że udział głosujących we francuskich wyborach samorządowych był tak duży.

Stało się to, że obywatele nastawieni umiarkowanie, a więc ci, którzy nie tylko we Francji są skłonni do apatii, zdali sobie wreszcie sprawę, iż komunizm mobilizuje zawsze wszystkie swoje siły i postanowili mu się przeciwstawić. W niektórych gminach stało się to dzięki koalicjom lokalnym, stworzonym tylko ze względu na komunizm. W wyniku komuniści ponieśli szereg klęsk w okręgach wiejskich. Rozbicie RPF było do przewidzenia. Ciekawsze jest zanotowanie, kto na tym skorzystał: niezależni zgrupowani dokoła Pinaya oraz radykałowie. Oba te kierunki odzwierciedlają najważniejsze potrzeby polityczne Francji.

Francja potrzebuje przede wszystkim zmniejszenia tarć partyjnych na rzecz wspólnego programu odbudowy gospodarczej, którego bojownikiem stał się Pinay. Francja potrzebuje talentów administracyjnych, które najbardziej można czerpać z partii radykałów.

Komunistyczne brzemię

„L'Aurore" pisze:

Na ogół komuniści cofnęli się. W prawdzie przybyło im nieco głosów w stolicy i w różnych ośrodkach przemysłowych, ale za to stracili znacznie więcej w okolicach podstołecznych i na wsi. Komuniści cofnęli się, ale mimo to stanowią odsetek ponad 27 procent w Paryżu, z którym, niestety, należy się liczyć. We Francji, podobnie jak we Włoszech obecność komunistów ciąży brzemieniem nad życiem narodu.

Początek mądrości

A „Le Figaro" dodaje.

Bez względu na to czy Stalin wymachuje groźbami, czy też Malenkow czaruje gołąbkiem "pokoju" — liczba głosów komunistycznych zmienia się niewiele. „Problemu komunistycznego, który przeważnie stanowi nadużycie słusznych żądań mas pracujących, nie rozwiąże się demagogicznymi obietnicami ani demonstracjami dla oka. Ustabilizowana moneta i zdrowe finanse, to byłby początek mądrości.

J. Z. B.

GENERAŁ UPAŁ — OSTATNIA NADZIEJA «POPSUJÓW»

Londyn, w kwietniu.

W północno-wschodnim Londynie na Eton College Road, gdzie generał Sosnkowski obrał sobie tymczasową siedzibę pracy, trwa od ubiegłej środy ruch niezwykły. Dzwonią dzwonki telefonów, przychodzą i wychodzą interesanci. Stukają maszyny, trwają rozmowy, wre praca.

NA KRETOWISKU

Pierwszy jej etap, pierwsza, jak by się wyraził dziennikarz amerykański, runda zakończyła się przed trzema miesiącami pomyślnie. Osiągnięto jednomyślność w sprawie bardzo ważnej, co do osoby następcy Prezydenta. Runda druga, która rozpoczyna się obecnie będzie znacznie trudniejsza, gdy przejdzie się już do szczegółów i wykonania porozumienia. Pomyślnemu jej zakończeniu nie pomagają bynajmniej ani krążące ustawicznie po Londynie plotki, ani niektóre wystąpienia publiczne na zebraniach i w prasie, przeciwstawiające wciąż «doły» emigracyjne, rzekomo zupełnie zjednoczone «górze» stronnictw politycznych, rzekomo ustawicznie skłóconych. Mediator zza oceanu zastaje po powrocie niewątpliwe skutki roboty rozbijackiej różnych kretów, choć skutków tych na pewno nie należy przeceniać. Niewątpliwie jednak właśnie dlatego mówiąc o optymiźmie w pierwszym oświadczeniu dla prasy gen. Sosnkowski zaopatrzył ów optymizm przymiotnikiem «umiarkowany».

Rzecz jasna, że ciekawska prasa bezpośrednio po przylocie generała Sosnkowskiego do Londynu zaczęła się do niego zgłaszać po wywiady. Prosił o nie «Dziennik», prosiła prasa katolicka i Radio Wolnej Europy. Generał, nie zdoławszy się jeszcze rozejrzeć w sytuacji na miejscu — ostrożnie odmówił wszystkim. Oświadczył, że wywiadów prasowych chętnie udzieli, ale dopiero po dniu trzecim maja. Wydał natomiast oświadczenie dla prasy, które każda redakcja mogła otrzymać, a które «Dziennik Polski» natychmiast zaopatrzył dodatkiem, że złożone zostało jego przedstawicielowi.

CHWALEBNY ZWYCZAJ

Wtajemniczeni mówią, że gen. Sosnkowski posiada pewne dobre przyzwyczajenie, odróżniające go korzystnie od niektórych innych mężów stanu. Mianowicie wszystkie swe wypowiedzi publiczne opracowuje sam osobiście, nie korzystając z niczyjej pomocy w zakresie formułowania i redagowania swych poglądów. Opracowuje przy tym każdą rzecz skrupulatnie, licząc się z każdym słowem i wykonując tę pracę z wielkim poczuciem odpowiedzialności. To absolutne nieuleganie wpływom i głosom swych doradców i pomocników jest może przyczyną tego, że tak wyraźnie odróżnia on opinie własne od opinii ludzi «z kół gen. Sosnkowskiego» i że tak bardzo pragnie, by poglądów jego nie mieszano z poglądami jego doradców.

ATMOSFERA FAŁSZU

Mediator przyjechał w momencie, kiedy opinii polskiej usiłuje się z niektórych stron fałszywie przedstawić sytuację. Faktyczne zjednoczenie największych stronnictw, które zgodziły się w sprawie następstwa Prezydenta, przedstawia się wciąż czytelnikom niektórych gazet i słuchaczom niektórych zebrań jako «skłócenie stronnictw i ich przywódców», — choć mówiący to i piszący wiedzą dobrze, że to nie jest prawda. Z tej złej woli czynników, którym w istocie rzeczy nie zależy na zjednoczeniu, mediator będzie sobie musiał zdać sprawę i wyciągnąć z tego faktu należyte konsekwencje, jeśli sprawa jedności ma być doprowadzona do końca. Bez położenia bowiem kresu atmosferze fałszów w polemikach trudno będzie o szczerość i doprowadzenie sprawy do pomyślnego końca.

LICZĄ NA KANIKUŁĘ

Ciernista droga ku jedności, na którą wkroczyli poważni politycy wypada zamiast wczesną, późną wiosną. Do pośpiechu przynagla rozwój sytuacji międzynarodowej, dojrzewającej do decydujących posunięć także w sprawach polskich. Za dwa miesiące rozpocznie się okres urlopów i wyjazdów wakacyjnych, należy więc sobie życzyć, by sprawa jedności była przedtem doprowadzona do pomyślnego rozstrzygnięcia. Jeśli się to nie stanie, może zajść znowu niebezpieczeństwo opóźnienia czy zawieszenia dalszych rozmów i wysiłków.

Może nikomu nie przychodzi na myśl, że kłody, jakie sprawie jedności rzucają wciąż pod nogi nieliczni wrogowie zjednoczenia są dlatego tak wielkie i ciężkie, że chodzi o przewleczenie rokowań aż do lata, by potem rzecz znowu trochę «rozeszła się po kościach». Daj Boże, by tak nie było. Polak londyński jednak, przyzwyczajony do najróżniejszych manewrów zgranych działaczy politycznych musi się liczyć i z tą możliwością.

Taubeta

ROBOTNIK — OFIARA CZY POGROMCA TECHNIKI? (6)

POWOŁANIE ROBOTNIKA

Dla problemu „nadmiaru duszy" istnieją napozór dwa rozwiązania. Pierwsze polega na tym, żeby działanie jednostajności pracy osłabić, a drugie, żeby z jednostajności pracy zrobić narzędzie kształtowania nowej osobowości. Pierwsze rozwiązanie jest pozorne. Zanim przemysł ulegnie całkowitej automatyzacji, która ograniczy jednostajność do dwugodzinnego „dyżuru pracy" — człowiek może przejść takie zmiany, że nie będzie wiedział, co robić z czasem, jaki mu pozostaje poza pracą. Już dziś jego rozrywki noszą piętno bezduszności, jakie technika nadała pracy. „Zamrożenie" osobowości w czasie pracy okazało się nie do odrobienia. Osobowość kaleczona jest w czasie pracy na dobre. Poza pracą nie wraca do swojej dawnej formy. W oazie robotnik sam szuka tylko innej formy pustyni i znajduje ją dzięki przemysłowi rozrywkowemu, który nastawiony jest na osobowość okaleczałą, niepełną, płytką i nieplastyczną. Zmniejszenie ilości godzin pracy już dziś może być czymś innym, niż przywróceniem wolności człowiekowi, który budował przemysł, by ją sobie zapewnić. Skrócenie czasu pracy może okazać się sposobem wypuszczenia na wolność człowieka, w którym praca zabiła duszę. A ta wolność okazać się może wcale nie błogosławieństwem, lecz przekleństwem.

ROBOTNICZA DOLA

Sama rzeczywistość zdaje się więc narzucać nam drugie rozwiązanie problemu „nadmiaru duszy", które polega na pogodzeniu się z faktem, że praca zracjonalizowana zmniejsza duszę i wytwarza nową osobowość. Rzecz w tym, by nie była ta osobowość gorsza.. Człowiek o zmniejszonej duszy jest bardziej zdyscyplinowany, niż człowiek duszy nie przerobionej przez przemysł, łatwiej godzi się z tym, co mu narzuca siła wyższa, ale odporność na wszystko, co nie jest jednostajnością i przymusem, zmniejsza się w sposób niepokojący. Ideałem tego człowieka przestało być mickiewiczowskie „powiększanie duszy", które miało „powiększać prawa nasze"; ideałem jego jest dusza pomniejszona, bo tylko taka dusza mniej cierpi. Z ideału — powiększenie duszy stało się szatańską pokusą. Cała kultura nastawiana jest na to, by tę pokusę od niego oddalić, cały porządek społeczny i polityczny nastawiany jest na człowieka ze zmniejszoną duszą. Osobowość okaleczała staje się ofiarą szalbierstwa i demagogii, wobec których jest bezsilna, bo utraciła energię myśli i siłę charakteru, które pozwoliłyby jej bronić się skutecznie. Elita polityczna rozumie, że sytuacja ta otwiera przed nią nowe zupełnie zadania, ale zadań tych nikt jeszcze jasno nie sprecyzował.

Najlepiej zdaje sobie sprawę z tej sytuacji, Simone Weil, pisarka katolicka, o której już wspominaliśmy. Książka jej o „doli robotniczej", wydana pośmiertnie, oparta jest na osobistym doświadczeniu, bo Simone Weil, profesor filozofii, pracowała przez rok w fabryce jako niewykwalifikowana robotnica na maszynach. Simone Weil nie poprzestaje na opisie doli robotniczej, ale widzi w niej główny problem współczesnej cywilizacji i szuka dla niego rozwiązania.

ROBOTNIK — REFORMATOR

Simone Weil nie wierzy w żadną inicjatywę z góry. Produktywizm tak krępuje organizatorów przemysłu, że problem robotnika, to dla nich problem racjonalizacji pracy i nic więcej. Robotnik nie może od nich oczekiwać nic poza żądaniem posłuchu wzamian za zmniejszenie cierpień. Jeżeli chce ratować swoją godność ludzką, musi sam wziąć się do rozwiązywania swoich problemów. Powinien jednak pamiętać, że przemysł go żywi, że przemysł może być błogosławieństwem dla ludzkości i że pozorna obojętność przemysłu na jego cierpienia jako człowieka wolnego, nie jest wynikiem złej woli. Robotnik musi zreformować rzeczywistość fabryczną, nie naruszając porządku przemysłowego.

Stoją przed nim dwa zadania: pokonać demona jednostajności bez uchylania się od walki z nim i zniszczyć anonimowość władzy, która zginęła mu z oczu, gdy patrona zastąpiły biura dyrekcyjne i komitety ministerialne w odległej metropolii. Oba te zadania mogą być spełnione tylko, jeżeli robotnik stanie się na powrót istotą religijną, t. j. gdy przestanie myśleć o zysku z pracy, a zacznie nadawać pracy sens religijny. Wtedy może dojść do tego, że maszyna, która jest w gruncie rzeczy zmaterializowaną geometrią, przestanie być dla niego nieobliczalnym i okrutnym dzikim zwierzem, a stanie się przedmiotem kompetencji mistycznej, symbolem ładu duchowego.

Odkrywszy ten ład w maszynie, robotnik zacznie go odkrywać we wszystkim, z czym się styka, a więc także we wspólnocie, jaką stanowi personel zakładu. Z przypadkowego zbioru jednostek zakład rychło stanie się gminą, ożywioną twórczym duchem. Wystarczy, by ta nowa świadomość ugruntowała się w jednym zakładzie, a ruch rozszerzy się po całej fabryce, po całym przemyśle, po całym świecie. Odtworzywszy w swoich nieludzkich warunkach pracy pełną osobowość, robotnik zmusi społeczeństwo, by tę osobowość uszanowało i by ten nowy duchowy wysiłek robotnika zaczęło naśladować. Z ofiary cywilizacji technicznej robotnik stanie się w ten sposób jej reformatorem, ba, pionierem jej najwyższej formy. Tylko robotnik może nadać przemysłowi sens, ale musi to być sens religijny.

ROBOTNIK — MISJONARZ

Jak wszyscy realiści, Simone Weil jest pesymistką, bo nie wierzy, by rzeczy, pozostawione swemu naturalnemu biegowi, mogły ułożyć się harmonijnie. Jak wszyscy mistycy, Simone Weil ma niezłomną wiarę w człowieka, który nie pozwoli na dłuższą metę, by godność jego była deptana w imię ideałów coraz bardziej nieludzkich. Ale jak wszyscy marzyciele społeczni, Simone Weil przecenia siłę ducha ludzi, poddanych najsurowszej z konieczności. Gdyby robotnik traktował swoją funkcję nie jako warunek istnienia, ale jako misję — plan Simone Weil byłby może wykonalny. Jej apel do robotników pozostał jednak, jak dotąd, bez echa. W żadnym zakładzie nie powstała gmina, podobna do tych gmin galilejskich, z których wyrosło chrześcijaństwo. Robotnik nie powiększył jeszcze swej duszy do wymiarów ludzkości, ale kurczy się w sobie, by łatwiej znieść swój los. Sprężyna nie została jeszcze dociśnięta do tego punktu, gdy odpręża się gwałtownie.

Simone Weil pragnie, by robotnik przestał być ofiarą systemu, który poniża jego ludzką godność i by stał się bohaterem, który o swą godność walczy i zwyciężając, nadaje sens kulturze, zagrożonej bezdusznością. Simone Weil pragnie, by robotnik stał się misjonarzem. Jej idea nie została podjęta, jej książka jest głosem wołającego na puszczy.

Ale jeżeli robotnik nie będzie misjonarzem, to czym będzie?

(Koniec cyklu).

Jan Ulatowski

TRUTNIE

W połowie lutego bieżącego roku w posesji ob. Dubinina, zamieszkałego w Taszkencie przy ulicy Szpilkowa, atmosfera, — choć przesycona cudnym aromatem kwitnących moreli — była wyjątkowo burzliwa, padały „krzepkie" słowa i wyzwiska.

— Złodzieje! Granda!

— Komu tu mówić! — żulik jeden!

Z rozwartych naroścież wrót ludzie wynosili stare ule i ładowali je na ciężarówkę. Za każdym wynoszonym ulem heca potęgowała się, i — gdy ilość ich dosięgła dwudziestki. — wrota zatrzasnęły się i zamknęły na potężną zasuwę.

— Więcej nie dostaniecie i możecie skarżyć się, gdzie wam się podoba! — odezwał się głos z za parkanu.

— Oho! Znowu trutnie „rozbuszowały się" — zauważył ktoś na ulicy. Wkrótce ciężarówka z ulami podjechała do domu Tkaczenki, mieszkającego na Ałty-Tepinskiej ulicy.

Ule szybko wyładowano, i samochód powrócił po drugi transport.

Ale wrota na ulicy Szpilkowa były zamknięte na mur. Sytuacja nie uległa zmianie, nawet i wtedy, gdy wdał się w tę sprawę sam prokurator rejonu Frunzego miasta Taszkentu; nie pomogła też interwencja organów milicji. Tak przeszło kilka dni

— Wciąż jeszcze trutnie „buszują"! — mówili sąsiedzi.

Któż to są ci „trutnie"? W 1949 r. stworzona została Południowo-Kazachska placówka naukowa dla badań nad pszczelarstwem, znajdująca się w pobliżu Taszkentu. W ciągu kilku lat swego istnienia ta „naukowo - badawcza" instytucja nie tylko nie rozwiązała jakiegokolwiek zagadnienia z dziedziny pszczelarstwa, ale doprowadziła do upadku swoje własne pasieki. Przez ten czas ilość roi zmniejszyła się o połowę. I miodu jakoś pszczoły nie dawały, jak to widać z „naukowych" sprawozdań. Ale, mimo wszystkich tych niepowodzeń i przeciwności pracownicy instytucji nie upadają na duchu. Kierownikiem placówki jest niejaki Usaczew. Dziwić się należy, jak dyrektor Stacji Doświadczalno-Naukowej Pszczelarstwa Respubliki tow. Moisiejew — mógł powierzyć kierownictwo temu człowiekowi. Jedynym rezultatem jego działalności za te dwa lata jest to, że zjadł kilkadziesiąt kilogramów „skarbowego" miodu. Przez ten czas ani razu nie nadesłał do Stacji Doświadczalnej sprawozdania z działalności placówki, — zresztą nie potrafiłby tego zrobić: — na pszczelarstwie zna się nie więcej, jak żóraw na astronomii.

Placówka posiada dwie pasieki — produkcyjną i doświadczalną. Dwadzieścia osiem uli produkcyjnej pasieki znajduje się w prywatnej posiadłości niejakiego Czilimbietowa, który jest za to z wielką skrupulatnością opłacany i niemniej skrupulatnie „omiata" wszystek miód.

Jako technik od pszczelnictwa przez długie lata pracował Dubinin, który na pszczelarstwie zna się nie lepiej od Usaczewa i Czilimbietowa razem wziętych. Nie przeszkodziło mu to jednak uważać się za gospodarza-właściciela pasieki, to też 51 uli przewiózł do siebie na podwórze. Tak mu było wygodniej. W ten sposób już nic więcej nie pozostawało mu do roboty, jak — nie jeżdżąc do placówki — patrzyć na ule z okien swego mieszkania w mieście i popijać „czaj" z miodem. W planie prac placówki nazywało się to: „Organizacja miododajnej bazy doświadczalnych pasiek w warunkach irygowanego gospodarstwa rolnego na południu Kazachstanu".

Na etacie placówki jest jeszcze szofer Sulejmanow, pod którego zarządem znajdują się dwie ciężarówki. Co prawda — obecnie została tylko jedna, ponieważ drugą kierownik Usaczew odstąpił przemysłowej „artieli" imienia „30-lecia Października", Bostandykskiego rejonu, — oczywiście za porządne odstępne, które jednak nie zostało zapisane w przychodach w księgowości placówki. Ale szoferowi wystarcza jedna maszyna, aby mieć solidny poboczny zarobek. Wprost nie ma czasu na przewożenie pszczół, gdyż i on i auto pracują przede wszystkim „na lewo". W zeszłym roku był nawet karany za to przez autoinspekcję, która parokrotnie odbierała mu prawo jazdy.

I tak żyło by sobie to „towarzystwo wzajemnej adoracji", pobierając pensje od państwa i mając solidny dochód poboczny, z państwowych pasiek, gdyby nie to, że na początku bieżącego roku powstały między nimi rozdźwięki. Czy to miodem nie podzielili się po Bożemu, czy zaszło coś innego — dosyć, że kierownik Usaczew zwolnił z posady technika Dubinina.

Wyłoniona została komisja celem przejęcia „doświadczalnej" pasieki i powierzenia jej.. Stolarzowi Tkaczence. Na tym właśnie tle powstał konflikt. Dubinin wydał Tkaczence tylko 25 uli i przepędził komisję z podwórza.

I nikt na Doświadczalnej Stacji Pszczelnictwa Respublik nie może wymóc zwrotu należących do niej uli.

Uważane jest to tutaj za zagadnienie równie nie dające się rozwiązać, jak i wiele naukowych zagadnień, które miały być i nie zostały rozstrzygnięte przez stację doświadczalną. Czykment w Republice Kazachstańskiej.

Z. Z.

Artykuł W. Borowskiego w czasopiśmie „Sielskoje Chaziajstwo" Nr 2 z dnia 4 kwietnia 1953 roku).

Pamięci Stanisława Piaseckiego

był poświęcony doskonały wieczór „Myśli Polskiej"

Londyn (NBI). — Ostatni wieczór literacki „Myśli Polskiej", poświęcony był pamięci Stanisława Piaseckiego, redaktora „Walki", podziemnego organu Stronnictwa Narodowego.

Stanisław Piasecki urodził się we Lwowie w 1900 roku. Jako ochotnik, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Studiował na Politechnice Lwowskiej, potem prawo w Poznaniu. Był współredaktorem miesięcznika poznańskiej młodzieży narodowej „Akademik". Po przeniesieniu się do Warszawy był sekretarzem dziennika „ABC", założycielem dziennika „Wieczór Warszawski". W 1931 r. zaczął redagować tygodniowy dodatek literacki „ABC". Od stycznia 1935 r. przekształcił „ABC literacko-artystyczne" w własny tygodnik „Prosto z Mostu", który stał się jednym z ważniejszych wydarzeń kulturalnych dwudziestolecia niepodległości. W jesieni 1939 r. Piasecki wstąpił do podziemnego stronnictwa narodowego objął kierownictwo propagandy, stworzył tajny dwutygodnik „Walka". W grudniu 1940 r. został aresztowany. Z więzienia redagował dalsze numery „Walki". W czerwcu 1941 r. rozstrzelany przez Niemców w Palmirach.

Postać i rolę Piaseckiego naświetliło z bardzo różnych punktów widzenia pięciu prelegentów. Trzej z nich: Wojciech Wasiutyński, Karol Zbyszewski i Jerzy Pietrkiewicz, należeli do młodych pisarzy, wprowadzanych do publicystyki lub literatury przez Piaseckiego. Artykuły i felietony Wasiutyńskiego i Zbyszewskiego oraz wiersze Pietrkiewicza stanowiły najcharakterystyczniejsze stałe akcenty „Prosto z Mostu". Dwoje ostatnich prelegentów współpracowało z Piaseckim w końcowym okresie jego życia. Hanna Demidecka była wspólniczką w kawiarni artystycznej „Arkadia" i następnie współwięźniem Piaseckiego na Pawiaku, a Jan Rożdżyński był jednym z organizatorów drukarni i kolportażu tajnej „Walki".

Zwracała uwagę obecność na uroczystości wielu osób ze środowisk politycznych i artystycznych polskiego Londynu.

Listy do Redakcji

W OBRONIE NASZYCH INTERESÓW

Szanowny Panie Redaktorze,

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem energiczną odpowiedź Pańskiego pisma na artykuł umieszczony w „La Libre Belgique" z dnia 20-go kwietnia, pióra p. Struye.

Jestem najzupełniej zgodny z tezą „Słowa Polskiego", jak również że stanowczym tonem repliki. I w tym wypadku nasze pismo wystąpiło rzeczowo w obronie naszych interesów. Sądząc z wczorajszego przemówienia p. Foster Dullesa w Paryżu, nie wszyscy politycy zachodni podzielają zdanie prezydenta belgijskiego senatu. („... nie zbierajmy okruchów, które Rosjanie nam rzucają")...

Łączę najlepsze pozdrowienia i wyrazy szacunku

J. Z. Belgia.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

MacCARTHY O PRASIE NIEMIECKIEJ

Waszyngton (A. P.) — Sen. MacCarthy w liście do sekretarza stanu Dullesa, stwierdził, że 96 dzienników niemieckich, finansowanych z amerykańskiego programu informacyjnego, atakuje prez. Eisenhowera, Dullesa i samego MacCarthy'ego. «Nie odmawiam dziennikom zagranicznym — pisze MacCarthy — prawa krytykowania polityki lub polityków amerykańskich, ale jest nonsensem, by Ameryka łożyła na to pieniądze».

W 700-LECIE KANONIZACJI ŚWIĘTEGO STANISŁAWA

Katolicy diecezji barcelońskiej modlili się za Polskę

PASTERSKIE ORĘDZIE ARCYBISKUPA DR GRZEGORZA MODREGO

(Od własnego korespondenta)

Barcelona, (w kwietniu). — We wszystkich dziennikach miejscowych ukazało się pasterskie orędzie biskupa diecezji barcelońskiej, arcybiskupa J.E. dr. Grzegorza Modrego-Casaus skierowane do kleru i wiernych z okazji 700-lecia kanonizacji biskupa i męczennika Stanisława Szczepanowskiego, patrona Polski, jaka miała miejsce 19 kwietnia 1253 roku w dolnej bazylice Św. Franciszka w Asyżu. W tym orędziu ks. Arcybiskup dał pełny wyraz chrześcijańskiej braterskiej miłości jaka ożywia katolików hiszpańskich w stosunku do kleru i wiernych w Polsce, lecz i podkreślił w szczególny sposób życzliwą sympatię dla rzesz uchodźców polskich, rozsianych po całym świecie a jedynie przez nieliczną grupę reprezentowanych na terenie jego diecezji.

Ks. Arcybiskup dr. Modrego wezwał kler własnej diecezji do przyczynienia się aby wszyscy wierni modlili się w tym dniu na intencję Polski, łącząc się duchowo z Polakami modlącymi się, iżby za wstawiennictwem świętego Patrona, jęcząca pod ciężkim jarzmem ich Ojczyzna odzyskała należną jej wolność a oni sami uzyskali możność swobodnego powrotu do kraju. Zapowiedział on, że co tygodniową mszę św. odprawianą przezeń na intencję episkopatu i kleru w krajach poza żelazną kurtyną w ciągu oktawy rocznicy kanonizacji św. Stanisława będzie celebrował na intencję Polaków prześladowanych w swym Kraju i tych którzy byli zmuszeni do pozostania na obczyźnie.

Zwracając się do kleru ks. Arcybiskup prosił kaznodziejów, aby w dn. 19 b.m. w szczególny sposób w kazaniach podczas mszy św. wezwali wiernych do modłów za katolików Polaków. Ponadto wyraził życzenie aby wszystkie zakony i zgromadzenia religijne wzięły udział w tych modłach za Polskę.

Wreszcie w końcowym ustępie swego orędzia ks. Arcybiskup Modrego powiedział :

„Niechaj dozwoli Pan aby skrócone były dni prześladowania i nadeszła szybko godzina w której katolicka Polska zroszona łzami i krwią dałaby nam wspaniałe zbiory owoców duchowych dojrzewających zawsze w chwilach cierpień".

Orędzie pasterskie ks. Arcybiskupa Modrego rzuciło siew na żyzną glebę. We wszystkich kościołach stolicy Katalonii, poczynając od katedry, podczas kazań niedzielnych rzesze wiernych wezwano do modłów na intencję prześladowanych katolików w naszym Kraju i o rychłe oswobodzenie Polski. Podczas nieszporów miały miejsce zbiorowe modły wiernych i kleru na tę samą intencję.

Dowiedzieliśmy się że i poza Barceloną zwłaszcza w przemysłowych ośrodkach jak Tarrasa, Sabadell, Manresa, Martorell, Mataro etc. kler świecki i zakonny zorganizował modły zbiorowe na rzecz Polski i rzesz uchodźczych polskich na całym świecie. Ojczyzna wielkiego poety katalońskiego ks. Hiacynta Verdaguer którego 50-lecie śmierci niedawno bardzo uroczyście obchodzono a który kilkakrotnie dawał wyraz swym głębokim sympatiom dla Narodu Polskiego, dała dowód że sprawa wolności Polski nie jest jej obca. Katalończycy, którzy najdłużej spośród Hiszpanów cierpieli w ciągu wojny domowej 1936-39 roku, widzieli swe przepiękne świątynie gotyckie w płomieniach, a kler świecki i zakonny bezczeszczony i męczony, bardziej niż kto inny wczuć się mogli w położenie naszego Kraju.

Niech nam bedzie wolno na tych łamach wyrazić głęboką wdzięczność ks. Arcybiskupowi Grzegorzowi Modrego-Casaus za jego wielokrotnie okazywaną życzliwość dla nielicznej garstki jego polskich diecezjan a w szczególności za tę duchową łączność w modlach o wolność naszej Ojczyzny pomiędzy katolikami serca Katalonii a katolikami polskimi na uchodźstwie.

L.K.

Ze Wschodu wychodziły najazdy na Europę

WYKŁAD PROFESORA O. HALECKIEGO W RZYMIE

Uniwersytet Gregorianum w Rzymie zaprosił prof. Oskara Haleckiego z wykładem. Około 300 słuchaczy duchownych i świeckich wysłuchało referatu na temat: „Obrona Zachodu w ciągu wieków" (La defense de l'Occident a travers les siecles) Płynna wymowa, porywający tok rozumowania i siła przekonania, pociągały słuchaczy i jednały uznanie. C'etait fantastique" — mówił jakiś starszy pan po wykładzie do swego przyjaciela.

W przeszło godzinnym wykładzie wykazał prof. Halecki, że nie Zachód jak twierdzi historyk angielski Toynbee, ale Wschód był napastnikiem a Zachód a więc Europa i jej chrześcijaństwo były ofiarą tej agresji. — Grecy bronią Europy przed Kserksesem, Francja przed Attylą i Arabami, Polska przed Tatarami, Turkami i Rosją. Polska i Litwini pod Worsklą, Węgrzy pod Mohaczem, zjednoczony świat chrześcijański pod Lepanto bronią Europy przed barbarzyńcami ze Wschodu. Konfederacja państw Europy środkowej pod przewodnictwem Jagiellonów stawia opór agresji Turcji i Rosji. A w nowszych czasach znowu Polska w r. 1920 broni Europę przed imperializmem Wschodu.

Zarzuca się Europie imperializm, kolonializm i tp. A co widzimy, na Wschodzie? Rosja zajmuje szóstą część globu i tworzy olbrzymie imperium sięgające od Wisły aż po Pacyfik, a dziś nawet do Łaby i Dunaju, ujarzmiając całe narody. I jaki to imperializm? Ateistyczny, niewolniczy narzucający całemu światu zimną wojnę.. Tę wojnę musimy wygrać ogarniając świat ciepłem zasad chrześcijańskich.

Wśród uczestników zauważyliśmy p. ambasadora K. Papee, generała ks. Zmartwychwstańców ks. Mixa, gen. zak. Pallotynów ks. W. Turowskiego, gen. Zgromadzenia Marianów ks. Mroczka, księży infułatów, Filipiaka i Paulusa rektora Uniwersytetu Abellana, dziekana Wydziału Historycznego P. Leturia prof. Droulersa litewskiego prof. Iwinskisa i wielu, wielu innych.

S. J.



SZKOŁA SOWIECKA W CZECHOSŁOWACJI

Parlament czeski uchwalił od nowego roku szkolnego reformę szkolnictwa według wzorów sowieckich. Obowiązek szkolny przedłużono z pięciu lat na 8, przy czym pierwszy rok poświęcony będzie „wychowaniu przez zabawę".

GOTTWALD POCZERNIAŁ

Władze czechosłowackie zamknęły mauzoleum, w którym złożono zwłoki Gottwalda. Skutkiem złego zakonserwowania zwłoki te w ciągu tygodnia poczerniały.

ROKOWANIA EGIPSKO-BRYTYJSKIE

W poniedziałek rozpoczęły się w Kairze rokowania w sprawie strefy Suezu. Egipt reprezentują generał Nagib i minister spraw zagranicznych Fawzi, Wielką Brytanię ambasador Stevenson i generał Robertson. Pierwsze posiedzenie obejmowało ogólną wymianę poglądów.

UCHWALONO JEDNOGŁOŚNIE

„Sejm" warszawski jednogłośnie zatwierdził przemianowanie Katowic na „Stalingrad".

AFERA SZPIEGOWSKA W SZWAJCARII

W Szwajcarii wykryto aferę szpiegowską, której nici sięgają do państwa Izraela. Kierownicy organizacji zdołali zbiec za granicę i aresztowano tylko kilku ich współpracowników. Przedmiotem wywiadu były zamówienia państw arabskich na broń w Szwajcarii.

ARESZTOWANIA W TEHERANIE

W związku z zamordowaniem szefa policji w Teheranie, aresztowano dotąd 50 osób. Spisek miał na celu zamordowanie pięciu osobistości oficjalnych, w tym 3 szefów policji, W aferę ma być wmieszanych poza posłem Katibi kilku dalszych parlamentarzystów oraz syn Kaszaniego.

W RAZIE POTRZEBY

Rząd holenderski zastrzegł sobie, iż w razie potrzeby będzie miał prawo ściągnięcia swych kontyngentów z armii europejskiej do posiadłości zamorskich. Taką możliwość przewiduje art. 13 traktatu o europejskiej Wspólnocie Obronnej.

Krótko węzłowato

„Jak długo komuniści nie zdobędą się na szereg autentycznych czynów pokojowych, Zachód musi budować swą siłę, choćby przez 30 lat" — oświadczył Dulles.

W Buenos Aires aresztowano dotąd pod zarzutem pobierania nadmiernych cen 888 kupców.

Ośmiu pracowników British Museum robi od 22 lat katalog biblioteki, doszedłszy do litery D. Praca ma być zakończona w roku 2036.

Rachela Mussolini, wdowa po dyktatorze, spadła ze schodów, łamiąc sobie nogę.

Przy przyjmowaniu nowych urzędników do Departamentu Stanu brana będzie również pod uwagę gadatliwość żon.

Zakłady lotnicze Avro w Kanadzie budują samolot w kształcie latającego spodka. Średnica jego wynosić ma 13 metrów, szybkość 2.400 kilometry na godzinę. Do lądowania niepotrzebne będzie lotnisko, a start odbywać się będzie z trójnogu. „Latająca tarcza" będzie mogła z pełną szybkością nawracać o 180 stopni.

Z 13-tu francuskich misjonarzy, aresztowanych w północnej Korei po wybuchu wojny, sześciu zmarło, a siedmiu zaginęło.

Wielka Brytania nie zgodziła się na import masła amerykańskiego, ponieważ zawiera ono 18 procent wody zamiast obowiązujących w Anglii 16 procent. Ten nadmiar wody, ułatwiający rozsmarowywanie masła, da się usunąć, lecz jest to procedura kosztowna.

W Szwajcarii powstał „Klub Panny". Należeć mogą do niego wszyscy, którzy urodzili się pod znakiem Panny (od 24. 8. do 23. 9.).

Mężczyzna, który goli się przez 50 lat, pozbywa się włosów długości 10 do 12 metrów.

Czeska agencja urzędowa podaje, że wynalazcą piorunochronów nie był Franklin, lecz Czech, Prokop Diwisz.

15. maja nastąpi na pustyni Newady pierwszy wystrzał atomowego pocisku z atomowego działa.

W dniach 14-16. maja kanclerz Adenauer będzie z oficjalną wizytą w Londynie.

Nowy spadek kursów na giełdzie nowojorskiej 23. b.m. kosztował posiadaczy akcji 1.250 milionów dol. Powodem była wzmożona podaż na skutek występującej w ostatnich tygodniach tendencji zniżkowej.

14 godzin trwała w Kaliforni operacja 9-miesięcznego dziecka z wrodzoną ciężką wadą anatomiczną serca. W czasie operacji, której wynik był pomyślny, temperaturę dziecka obniżono do 22 stopni.

Japoński związek abstynentów ogłosił protest przeciw piciu cocktaili przez następcę tronu Akihito w czasie jego pobytu w USA.

ZARAZA DZIESIĄTKUJE BYDŁO W AFRYCE POŁUDN.

Johannesburg (A. P.) — Ponad milion owiec padło ofiarą nieznanej zarazy, która dziesiątkuje bydło w Afryce Południowej. Ilość pogłowia owiec w Afryce Południowej obliczana jest na 34 miliony.

Hodowcy spodziewają się, że przedwczesna zima zabije muchy i komary, które roznoszą zarazki choroby.

ŚRODA

29

KWIETNIA

Św. PIOTRA z Werony, m.

Św. Piotr urodził się w rodzinie, która wyznawała herezję manichejską, poznaje już w dzieciństwie nieskażone zasady wiary i później wstępuje do zakonu dominikanów. Jako kaznodzieja stara się zwalczać herezję, ale w tej walce pada zamordowany przez nasłanych manichejczyków w roku 1252.

NABOŻEŃSTWA W NANCY I OKOLICY

NANCY : Czwartek, 30. 4. o godz. 19.30: Godzina święta; piątek, 1. 5. o godz. 7: Spowiedź; 7,30: Msza do N. Serca J.; 19,30: Pierwsze nabożeństwo majowe.

FOUG : Sobota 2. 5. o godz. 19: Spowiedź; o godz. 20: Nab. majowe. Niedziela 3. 5. o godz. 9: Msza św. za śp. Wojciecha Baska.

PONT-A-MOUSSON : Wtorek 5. 5. o godz. 19,30: Nab. majowe.

VARANGEVILLE : Środa 6. 5. o g. 21: Nabożeństwo majowe.

Wszystkich Drogich Rodaków zapraszam gorąco na powyższe nabożeństwa. Niech te maryjne melodie obudzą wasze synowskie uczucia ku Tej, która dała nam Zbawcę.

Ks. Sołtysiak.

MAŁCUŻYŃSKI GRA W TULUZIE

Ostatnio Tuluza przeżywała kryzys koncertów fortepianowych. Wobec braku sali, mogącej pomieścić większą ilość publiczności wybitniejsi pianiści zmuszeni byli unikać Tuluzy.

Starano się zaradzić brakowi przez organizowanie koncertów w prywatnych domach, posiadających większe salony, do których łaknący tych koncertów-recitali mieli dostęp za osobistymi zaproszeniami, oczywiście płatnymi. Tego rodzaju wyjście nie złagodziło kryzysu, co najwyżej trochę go osłabiło.

Wreszcie znaleziono wyjście : staraniem T-wa «Culture» uzyskano salę Teatru des Nouveautes (kinową), bardzo obszerną, posiadającą doskonałą akustykę, nie mówiac o jej pięknym odnowieniu. Pod tym względem sala ta nie ustępuje sali Teatru Miejskiego, którego podwoje decyzją Zarządu miasta, są zamknięte dla fortepianowych koncertów-recitali.

Toteż wielkim tryumfem dla naszego rodaka Witolda Małcużyńskiego, pianisty, dziś już o wszechświatowej sławie, był jego koncert w sali Nouveautes.

Sala była po brzegi wypełniona publicznością, która w skupieniu wysłuchała gry naszego sławnego rodaka, przerywając ją burzliwymi oklaskami po wykonaniu każdego punktu programu.

Program składał się z utworów Bacha, Liszta i Chopina. Wykonanie Fantazji Chromatycznej z Fugą, Bacha, było prawdziwą rewelacją. Tu Małcużyński miał sposobność wykazania głębokiego wczucia się w ducha tego utworu. A organowe efekty, którymi posługiwał się artysta, wywarły szczególnie silne wrażenie. Również niewdzięczną sonatę h-mol Liszta, najeżoną karkołomnymi trudnościami technicznymi odegrał bardzo poprawnie, utrzymując ją w należytym stylu. Największym tryumfem koncertanta było jednak wykonanie 2-ej części programu, składającej się z utworów Chopina: 1 nokturn, 2 etiudy, 4 mazurki, walc i Polonez As-dur. opus 53.

Ramy sprawozdania dziennikarskiego nie pozwalają mi w sposób wyczerpujący przeprowadzić analizy wykonania poszczególnych numerów programu. Ograniczę się zatem do ogólnej charakterystyki. Pierwszą i najważniejszą cechą oddania utworów Chopina przez Małcużyńskiego jest jego «polskość», a zatem wyczucie przez tego doskonałego artystę najgłębszych tajemnic uroku Chopinowskiej muzyki i wierne ich oddanie, co czyni z tego pianisty godnego i dostojnego spadkobiercę polskich tradycji pianistów tej miary co Paderewski, Michałowski i Śliwiński.

Szczytem było wykonanie Poloneza. Mimowoli przypomniał się wspaniały opis polonezów Liszta: «W formie polonezów manifestują się najszlachetniejsze uczucia i tradycje dawnej Polski... polonez to prawdziwy i najczystszy wyraz polskiego charakteru narodowego... jest on symbolem miłości i wojny, pełną życia paradą wojskową, bogatym w ruch, rytmicznym, rozkosznym tańcem... polonezy są dziełem największego natchnienia Chopina i nawet najbardziej zaspaną obojętność mogą swym rytmem energicznym podniecić do najwyższych demonstracji...»

Toteż Małcużyński po ukończeniu programu stał się przedmiotem «najwyższych demonstracji» ze strony zachwyconej publiczności, burzliwymi oklaskami domagającej się naddatków. Artysta widocznie wzruszony sześć razy powracał do fortepianu.

Naddatki składały się z utworów Chopina. Szczególnie godne zachwytu było jego wykonanie «Etiudy Rewolucyjnej», która powstała we wrześniu 1831 r., «kiedy ją — jak pisał Chopin — skomponowałem, znajdując się pod wpływem wiadomości o zdobyciu Warszawy przez Rosjan 8-go września 1831 r.».

Ludwik Regamey

Z NOTATNIKIEM PRZEZ «POLSKI WSCHÓD»

U TYCH CO KOPIĄ SÓL POTASOWĄ

Jak w Hayange i okolicy panuje żelazo i stal — tak tu króluje sól. Już od dworca w Miluzie okazały gmach „giełdy solnej". Okna wystawowe pokazują sposoby produkcji oraz znaczenie jakie ma sól dla rolników i przemysłu.

Kopalnie i związane z nimi zakłady przemysłowe rozłożone są szeroko w okolicznych miejscowościach jak Wittenheim, Witelsheim, Bolviller, Pulversheim i kilka innych „heimów".

Pełno tu Polaków zasiedziałych i wrosłych w tę bogatą ziemię, w jej zwyczaje i obyczaje. Daleko od innych skupisk polskich i od sporów organizacji i osób, żyją własnym życiem, lokalnymi radościami i kłopotami.

Pieczę duchową sprawia 3 duszpasterzy: ks. ks. Kiernicki-wice-dziekan Wschodu, Lason oraz Bieszczad. Roboty mają bardzo dużo, bo obsługują kilkadziesiąt miejscowości, dość szeroko rozrzuconych.

Praca społeczna skupia się głównie w towarzystwach katolickich, których jest tu 20, a przewodzi im młody dynamiczny prezes p. Piasecki z Warszawy. Miło jest stwierdzić, iż na czele szeregu organizacji stoją ludzie młodzi, pochodzący z emigracji politycznej lat ostatnich. Niestety miejscowy dorost mało raczej interesuje się zagadnieniami polskimi. Jest tylko czterech nauczycieli niezależnych, którzy nie mogą podołać zadaniu. Dużo więc młodzieży znajduje się poza zasięgiem szkoły polskiej.

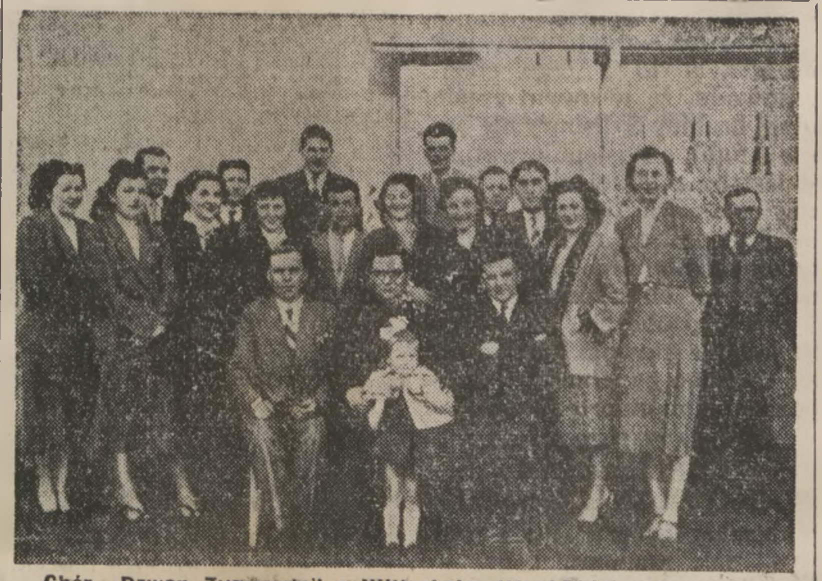
Odwiedziłem tu szereg rodzin polskich. Mieszkania ładne, przeważnie 4-5 pokojowe w dwu-rodzinnych domkach, wśród dużych ogrodów. Ukwiecone i czyściutkie, robią miłe wrażenie. Widać dostatek i zapobiegliwość — niespotykane gdzieindziej, stosy drzewa i wiele „gadziny".

Zarobki choć trochę niższe niż w rudzie, są wystarczające. Dużą pomoc przynoszą rodzinie dziewczęta, pracujące w fabryce nici i żartujące : „często chłopców bijemy zarobkami".

Ludzie są gościnni, lubią z obcym pogadać, pobiedolić, by wreszcie zjechać na politykę... „A długo tak będzie, panie? A kiedy wrócimy? I czy wrócimy Nasze dzieci wrosły w ten teren. one myślą inaczej, im tu dobrze nas jednak stale tęsknota żre..." Pięknie też wyrażają swą tęsknotę i miłość do Ojczyzny. Chóry kościelne istnieją w każdej miejscowości, pielęgnując nasze tradycje a kilka Kół Rez. i b. Wojsk. skupia dawnych żołnierzy. Silne ongiś harcerstwo przejawia obecnie działalność jedynie w jednej miejscowości.

Dnia 3 maja patriotyczna Polonia spotka się na uroczystym nabożeństwie i obchodzie w Wittenheim.

Kor.



Chór „Dzwon Zygmunta" z Wittenheim (Haut-Rhin) ze swym patronem księdzem Lasoniem.

Transfer należności z tytułu pensji i rent z Niemiec zagranicę

Biuro Wysokiego Komisarza ONZ dla Uchodźców (Przedstawiciel na Niemcy) komunikuje, że federalne Ministerstwo dla Spraw Gospodarczych ogłosiło cały szereg przepisów, które regulują transfer należności z tytułu pensji i rent z Niemiec zagranicę. Tu należą :

Okólnik Wydziału Gospodarstwa Zagranicz. Nr 79-52 dotyczący „Transferu rent z tytułu ustawowego ubezpieczenia rentalnego oraz ubezpieczenia od wypadków dla osób uprawnionych, przebywających zagranicą" z dnia 10 lipca 1952 (Bundesanzeiger 1952, 136).

Okólnik Wydziału Gospodarstwa Zagranicznego Nr. 124-52, dotyczący „Transferu pensji i rent na rzecz przebywających zagranicą osób, uprawnionych do odszkodowania (wiedergutmachungsberechtigte Personen)" z dnia 4 grudnia 1952 (Bundesanzeiger 1952, 240).

Okólnik Wydziału Gospodarstwa Zagranicznego Nr. 125-52, dotyczący „Transferu pensji i rent na rzecz osób, które wyemigrowały z Niemiec)" z dnia 4 grudnia 1952 (Bundesanzeiger 1952-240).

We wszystkich wypadkach, w których uchodzca, przebywający poza obszarem Niemieckiej Republiki Federalnej, posiada już tytuł prawny do któregoś z powyższych roszczeń (uznane roszczenia), winien zwrócić się do najbliższego niemieckiego przedstawiciela dyplomatycznego lub konsularnego, który pomoże mu w uzyskaniu potrzebnych formularzy dla złożenia odpowiedniego wniosku o transfer.

Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Uchodźców w Niemczech (adres: 21a (Hoexter) Weser, Schliessfach 20, Western Germany), podając powyższy komunikat do wiadomości wszystkich zainteresowanych uchodźców polskich za pośrednictwem polskiej prasy emigracyjnej, zaleca korzystanie z obecnych możliwości transferu w każdym wypadku przyznanych należności z powyższych tytułów. W wypadku zwracania się do Zarządu Głównego ZPU o dalsze informacje, zainteresowani winni załączać międzynarodowe kupony na odpowiedź. (ZPU).

Karta Kombatanta — Ochotnika Ruchu Oporu

Zarządzeniem z dnia 20 listopada 1952 które ukazało się w „Journal Officiel" dnia 25 listopada. Prefektowie, Prezesi departamentalnych biur Byłych Wojskowych, mogą przyznać tytuł Kombatanta Ochotnika Ruchu Oporu :

1. — Posiadaczom karty deportowanego lub internowanego ruchu oporu.

2. — Osobom rozstrzelanym lub zabitym w czasie okupacji.

3. — Osobom wypełniającym warunki przewidziane w b. paragrafie R. 254 ustawy o rentach wojskowych, których działalność w szeregach :

F.F.C. (Forces Francaises Combattantes.

F.F.I. (Forces Francaises de l'Interieur).

R.I.F. (Monika P.O.W.N.).

zapoczątkowana została przed 1 stycznia 1944.

Te nowe zarządzenia zezwolą na przyśpieszenie wydania karty kombatanckiej ochotników ruchu oporu.

Zarządzenia te obowiązują przy składaniu podań, które muszą być złożone przed 25 marca 1954 roku.

Podanie powinno być złożone na formularzu specjalnym (otrzymać je można na merostwach) z następującymi dokumentami :

1. — Metryka urodzenia na papierze wolnym lub odpis dekretu naturalizacji lub świadectwo ślubu (dla obcokrajowców którzy ślub brali we Francji).

2. .. Jedna fotografia 3 cm x 4 cm., na odwrocie podać imię i nazwisko oraz datę urodzenia.

3. — Dokumenty podane poniżej zaświadczające o okresie służby w ruchu oporu oraz w jakim charakterze pełnił służbę.

A. — DEPORTOWANI LUB INTERNOWANI CZŁONKOWIE RUCHU OPORU.

Odpis karty deportowanego członka ruchu oporu (formularze do otrzymania na merostwie).

B. — CZŁONKOWIE RUCHU OPORU I OSOBY KTÓRE W AKCJI BOJOWEJ ZOSTAŁY RANNE W WARUNKACH DAJĄCYCH PRAWO DO RENTY INWALIDZKIEJ (wojskowej).

1. — Odpis zaświadczony na merostwie przyznanej tymczasowo lub na stałe renty inwalidzkiej.

2. — Udowodnić że rana otrzymana została w czasie wykonywania służby lub akcji bojowej ruchu oporu.

C. — CZŁONKOWIE RUCHU OPORU KTÓRZY NALEŻELI PRZED 6-ym CZERWCA 1944 I CONAJMNIEJ 3 MIESIĄCE PRZED TĄ DATĄ DO JEDNEGO Z UZNANYCH RUCHÓW OPORU, FFC, FFI, RIF, (Monika).

1. — Odpisy zaświadczone karty przynależności wydane przez Ministerstwo Wojny lub zaświadczenie wydane przez likwidatora na formularzu specjalnym.

D. — OSOBY NIE WCHODZĄCE DO ŻADNEJ KATEGORII PODANEJ POWYŻEJ

a które po 26 czerwca i conajmniej w okresie 3 miesięcy przed datą 6-go czerwca wykonały kwalifikowane czyny oporu (art. 49-427, 25 marca 1949, Journal Officiel, z dnia 26 marca, str. 3.188).

E. — PODANIA O KARTY POŚMIERTNE.

Odpis tytułu do renty.

Dowody że śmierć nastąpiła w czasie akcji bojowej w ruchu oporu.

* * *

Dokumenty mogą być przesłane do biur po złożeniu podania, należy jednak udowodnić że są robione starania o brakujące dokumenty. Przypomina się ze stosownie do art. 12, zarządzenia 23 grudnia 1949 posiadacze karty kombatanckiej ochotników ruchu oporu mają prawo do karty kombatanckiej (Carte de Combattant).

Osoby kóre złożyły podanie o w/w kartę nie potrzebują odnawiać swego podania, zostaną powiadomione o dacie przedstawienia dokumentów.

ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW
29.IV.1928 - 29.IV.1953
Z okazji Srebrnych Godów Małżeńskich Prezesa Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, pana
Waleriana Budzyńskiego
oraz Jego Czcigodnej Małżonki
Agnieszki z d. Nowak
składamy Jubilatom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania Wesela Złotego.
Koło Przyjaciół Harcerzy z Marles-Auchel.

ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW
29.IV.1928 - 29.IV.1953
Z okazji Srebrnych Godów Małżeńskich Prezesa Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, pana
Waleriana Budzyńskiego
oraz Jego Czcigodnej Małżonki
Agnieszki z d. Nowak
składamy Jubilatom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania Wesela Złotego.
Zarząd Komitetu Towarzystw Miejscowych z Marles-les-Mines.

ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW
29.IV.1928 - 29.IV.1953
Z okazji Srebrnych Godów Małżeńskich Prezesa Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, pana
Waleriana Budzyńskiego
oraz Jego Czcigodnej Małżonki
Agnieszki z d. Nowak
składamy Jubilatom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania Wesela Złotego.
Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych z Marles-les-Mines.

ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW
29. IV. 1929 — 29. IV. 1953
Z okazji Srebrnych Godów Małżeńskich Prezesa Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, pana
WALERIANA BUDZYŃSKIEGO
oraz Jego Czcigodnej Małżonki Agnieszki z d. Nowak
składamy Jubilatom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Zarząd i Członkowie Sekcji Czeladniczej z Marles-les-Mines.

ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW
29. IV. 1929 — 29. IV. 1953
Z okazji Srebrnych Godów Małżeńskich Prezesa Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, pana
WALERIANA BUDZYŃSKIEGO
oraz Jego Czcigodnej Małżonki Agnieszki z d. Nowak
składamy Jubilatom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Zarząd i Członkowie Okręgu V. Związku Kupców i Rzemieślników Polskich.

POLSKIE FILMY W PIENNES

Staraniem P.Z.K. wyświetlono w sali parafialnej ładny polski film dźwiękowy p.t. Znachor oraz film o Polskich Siłach Zbrojnych z ub. wojny. Każdy widz spędził przyjemnie kilka godzin, będąc poraz pierwszy na tego rodzaju imprezie filmowej. Ubolewać należy, że publiczność w części nie dopisała ze względu na niedostateczną reklamę afiszową czy ulotkową. Poważna część Polonii zagłębia Piennes wcale też nie wiedziała o filmie.

MIŁOŚNIK KINA

Wycieczka samolotem do Algeru

ZORGANIZOWANA PRZEZ OKRĘG P.O.W.N. WSCHODNIA FRANCJA

Organizatorzy tej pięknej wycieczki informują zainteresowanych, iż w związku z wielką uroczystością świata muzułmańskiego, która przypada dnia 25 sierpnia i należy do najważniejszych świąt u Arabów, data odjazdu naszej wycieczki została cofnięta o trzy dni czyli trwać będzie od 7 do 27 sierpnia br.

Dzięki powyższej decyzji oraz dyrekcji tamt. «Village de toile», która nas gościć będzie przez trzy tygodnie i która odnosi się do naszej organizacji z wielką uprzejmością, uczestnicy będą mieli okazję oglądać wiele ciekawych obyczajów, tańce ludowe i inne rozrywki tamtejszej ludności.

Reszta programu pozostaje bez zmiany, przypominamy jednak główne zarysy tej wspaniałej wycieczki.

Odjazd — z Paryża do Algeru samolotem «Air-France» dnia 7 sierpnia br..

Powrót — z Algeru do Paryża samolotem «Air-France» dnia 27 sierpnia br.

Pomieszczenie — pod namiotami w specjalnie urządzonym obozie, wyposażonym we wszelkie wygody hygieniczne i sanitarne. Obóz położony na przedmieściu miasta Alger. Namioty i łóżka będą dostarczone na miejscu.

Wyżywienie — śniadania, obiady i kolacje — w restauracji.

Cena — za wszystko 32.00 fr.

Zapisy — przyjmuje sekretarz Okręgowy p. Bronisław Urbański, 137, rue St. Theodore w Hayange (Moselle). Przy zapisie należy wpłacić sumę 17.000 fr. tytułem zaliczki.

Za Zarząd Okręgowy :
August Kamiński

ZWIĄZEK SOKOLSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku Sokolstwa Polskiego we Francji odbędzie się dnia 1-go maja o godz. 10,30 w lokalu p. Żołnierkiewicza obok dworca w Lens. Dla zaoszczędzenia kosztów przejazdu delegatów — Gniazda, czy Okręgi mogą wysłać po jednym delegacie.

Gniazda, szczególnie z Północnej Francji, biorą gremialny udział w uroczystości uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja, urządzanej w roku bież. wspólnie w dniu 3-go maja w Lille. Szczegóły uroczystości należy śledzić w komunikatach Komisji Technicznej

W niedzielę 17 maja br. odbędzie się doroczna uroczystość pod La Targette. Sokolstwo w tej uroczystości bierze gremialny udział. Program uroczystości następujący: O godzinie 8 zbiórka przed pomnikiem w Neuville-St.-Vaast, formowanie pochodu i wymarsz pod Pomniki polski i czeski pod La Targette, a wreszcie o godz. 11,30 nabożeństwo w Bazylice na wzgórzu Lorette. Udział pocztów sztandarowych obowiązkowy. Obowiązuje także strój sokoli!

Czołem.
Przewodnictwo Związku

ZEBRANIA I UROCZYSTOŚCI

PUTEAUX

Z okazji Święta Narodowego 3 Maja Komitet Polskich Rodzin Katolickich w Puteaux zaprasza Drogich Rodaków z rodzinami i znajomymi na uroczysty obchód, który odbędzie się w sobotę, 2 maja o godz. 16 przy 33, rue Saulnier, w Puteaux.

Program obchodu: nabożeństwo majowe; referat o Konstytucji 3 Maja; koncert polskiej muzyki Chopina; występ młodzieży szkolnej; deklamacje oraz zabawa taneczna. Obfity bufet, doborowa orkiestra, wstęp wolny. **Zarząd.**

LILLE

Katolickie Stow. i Koło Teatralne „Orlęta" z Lille, urządzają w dniu 1 **maja całonocną** zabawę taneczną w Domu Polskim o godz. 20 przy 137, rue du Faubourg de Roubaix w Lille. Do tańca przygrywa znana orkiestra p. Uchnasta. Na tę zabawę wyżej wymienione organizacje zapraszają Polonię z Lille i okolicy. **Zarządy.**

SEROMANGE (Moselle)

Obchód 3 Maja. Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. urządza dnia 3 maja 1953 obchód Święta Narodowego, połączony z 15-leciem Koła. Zbiórka o godz. 9,30 na sali p. Bassompronte przy rue de Verdun. Program zostanie ogłoszony na sali.

Za Zarząd: **A. Rzepa,** prezes.

JOEUF

Święto Narodowe 3 Maja odbędzie się w niedzielę 3 maja staraniem Koła Rez. i b. Wojsk. wspólnie z „Ogniwem" i POWN. Program uroczystości: O godz. 16: nabożeństwo w kościele św. Krzyża przy Grand'-Rue, z udziałem pocztów sztandarowych, a o godz. 17 Akademia w Patronażu przy ul. Cité Bassef, gdzie wystąpią dzieci szkolne, a starsi amatorzy wystawią sztuczkę okolicznościową pt. „Villa Esperanza" (Miasteczko nadziei), humor, dowcip, satyra. Zapraszamy uprzejmie Rodaków z Joeuf i okolicy na powyższą uroczystość. Organizacje, które nie otrzymały zaproszeń proszone są uważać niniejszy komunikat za zaproszenie.

Za Komitet Org.: **L. Barczyński,** sekr.

TOURS

Obchód 3. maja. Koło Rez. i b. W. wraz z Kołem 2 DSP. w Tours organizuje w dniu 3 maja obchód Konstytucji z następującym programem: O godz. 10 Msza św. odprawiona przez polskiego księdza Gubałę z Le Mans w kościele St. Saturnin przy rue Littré; przedtem spowiedź. Po Mszy akademia na sali parafialnej przy rue Paul-Courier. Ponieważ nasze Święto Narodowe zostało zakazane w Kraju, przeto my, byli żołnierze Wojsk Polskich, łączymy się w protestacyjnym obchodzie o poszanowanie naszych praw.

Komitet Organizacyjny.

— 61 —



Wanda Wykowska, po śmierci studenta Jana Karasiewicza, którego kochała, a którego nie pozwolono jej poślubić, wychodzi za mąż za p. Wincentego. Małżeństwo to unieszczęśliwia oboje. Siostra jej, Helena, potajemnie poślubia Francuza Raula Chabriol, uczestnika powstania styczniowego, który ginie w bitwie. Wyjeżdża z siostrą i szwagrem do Paryża, gdzie wychodzi ponownie za mąż. Po powrocie do kraju Wanda oddaje pod opiekę p. Antoniny swą córkę Marię oraz córkę Heleny Julisię. O rękę Marii stara się A. Kozłowski, lecz dostaje „kosza", gdyż jest rusofilem. Maria wychodzi za ziemianina Maksa i ma z nim dwie córki: Marysię i Elżunię.

— Młody pan jesteś, bardzo młody, mimo wszystkiego, co przeszedłeś, — rzekł pan Wincenty z westchnieniem. — I zdaje się panu, żeś pierwszy stanął do walki. Mnie się też tak zdawało, gdym miał lat dwadzieścia. I ja brałem udział w rozmaitych konspiracjach. I ja siedziałem dwa lata w cytadeli warszawskiej i mnie tam bili i głodzili. Widziałem rozmaite próby powstania, widziałem rok 1863. Byłem już stary, gdy poszedłem do więzienia za moich robotników z kolei. Oni uciekli, mnie aresztowali. siedziałem sześć miesięcy, tym razem zupełnie przyzwoicie traktowany. A mówię o tym nie, żeby się chlubić, ale żebyś pan wiedział, że mam prawo powiedzieć panu to, co myślę o was, Nie zrobicie nigdy z Polaka, czy to chłopa, czy szlachcica, czy robotnika, czy mieszczanina, czy robotnika, — międzynarodowca. Ani Marks, ani Engels nic tu nie pomogą. I łudzicie się, sądząc, że sami tylko, własną siłą, zmożecie carską potęgę i zmienicie ustrój Rosji.

Młody człowiek machnął ręką :

— Wszystko to przeminie. I kiedyś, kiedyś... — spojrzał na siwą głowę pana Wincentego, widocznie chciał powiedzieć: «pan tego nie doczeka», ale się wstrzymał, mówiąc: Ja tego nie doczekam, bom proch. Ale przyjdzie czas, że to wszystko minie, a sędziami ludzi i narodów będziemy my! my!...

Ostatnie słowa wypowiedział namiętnie, prawie groźnie:

— Sądzić ludzi i narody może tylko Bóg, — rzekł poważnie pan Maks.

Pani Helena weszła do pokoju z tacą w ręku i postawiła ją na małym stoliku przed przybyszem:

— Niech się pan posili. Zwlekło się trochę, bo nie chciałyśmy budzić służby, choć pewna. Im mniej ludzi wie o panu, tym lepiej. Zaraz będzie i gorąca kawa.

Usiadł posłusznie i jadł z pośpiechem, jak ludzie zgłodniali. Pan Maks szukał czegoś w jednej z szuflad biurka, wreszcie zebrał parę papierków i podał je człowiekowi:

— Niewiele tego, ale nie mogę więcej. Tu nieraz przychodzą «wędrowcy», którym muszę pomagać.

— Wiem. My wszystko wiemy. Wiemy, że u pana nigdy strajków nie było. Pańscy parobcy nie chcą z nami gadać, a pana chwalą. Ale pan nie jest z «naszych». Dlaczego?

— Należymy do innych «naszych», bliższych nam, bardziej polskich, — odpowiedział za zięcia pan Wincenty.

— Kiedy tak, to czemu pan głowy nadstawiał za mojego ojca?

— Ja? za pańskiego ojca? — zdumiał się pan Wincenty.

— Mój ojciec był jednym z tych robotników z kolei, którym pan pomógł uciec i za których pana aresztowali.

— Taki był wtedy mój obowiązek Polaka i zwierzchnika względem nich.

Pani Maria przyniosła kawę. Bez słowa nalała pełną filiżankę i postawiła ją przed dziwnym gościem. Robiła to automatycznie, nie patrząc na niego. Potem wróciła na swe poprzednie miejsce na kanapie i zajęła się szyciem. Nie szło jej jednak i po chwili opuściła ręce na kolana.

Stary zegar w saloniku zaczął z chrzęstem i hałasem wybijać powoli 11-tą.

— Czas na mnie, — rzekł przybysz, — odpocząłem i pokrzepiłem się. Mam nadzieję, że moje nocne odwiedziny nie przyczynią państwu żadnej przykrości. Nikt mnie tu nie widział, nikogo nie spotkałem. Pieniądze postaram się panu później pocztą odesłać, za gościnność podziękować tylko mogę.

— Oddaj je pan komuś potrzebującemu, — odparł pan Maks. — Ale musi pan poczekać chwilę: wyjdę wpierw zobaczyć, czy nie ma teraz psów przed domem i gdzie jest stróż nocny.

Wyszedł, a w pokoju zapanowało chwilowe milczenie. Nagle pani Maria podniosła głowę i spytała jakimś nieswoim głosem:

— Dlaczego wy tylu ludzi zabijacie? Wciąż egzekucje, zabójstwa, zamachy... Po co?

Spojrzał na nią zdziwiony i odpowiedział z żywością :

— Przecież to jest wojna. Walka o przyszłość. W walce muszą być ofiary.

— Karzecie zbrodnię zbrodnią!...

— Nie mamy innego sposobu.

— A czy jesteście pewni, absolutnie pewni, że zabijacie tylko winnych? Nigdy niewinnych?

— Nie, oczywiście. Możemy się czasem mylić. Ale i my na każdym kroku ryzykujemy własne życie.

Pan Maks powrócił do pokoju:

— Chodź pan. Przeprowadzę pana do szosy, to bardzo blisko. A stamtąd...

— A stamtąd ja już znam wszystkie ścieżki. Dam sobie radę. Żegnam państwa i jeszcze raz dziękuję za pomoc i za gościnność.

Gdy wyszli, pan Wincenty zwrócił się do pań:

— Radziłbym zaraz sprzątnąć jak najskrupulatniej wszelkie ślady tej nocnej «gościnności». Diabeł nie śpi: możemy mieć rewizję.

— Ma ojciec rację, — odrzekła pani Maria. Nie wiedziała, że oprócz istotnej obawy przed rewizją, chciał zwrócić myśl jej w inną stronę, zająć je drobnymi, zwykłymi czynnościami.

Gdy w parę minut później wrócił pan Maks, nic już nie przypominało nocnej wizyty.

— Rewizja pewna tej nocy albo jutrzejszej, — rzekł. — Trzeba na wszelki wypadek mieć pod ręką ciepłe ubranie, żeby prędko być gotowym, bo «oni» czekać nie lubią.

— Możeby przesiedzieć tę noc? — zaproponował pan Wincenty. — Zostałbym chętnie z tobą Maksie, tylko tam Wanda sama...

— Nie, ojcze, toby mogło budzić podejrzenia. Zresztą może tej nocy nie przyjdą. Chodźmy spać. Odprowadzę ojca, a potem zarygluję drzwi i zastawię sztabę. Będzie co ma być. Rewizja to u nas zwykła rzecz.

Koło godziny trzeciej po północy gwałtowne łomotanie w okiennice zbudziło nagle panią Marię i jej męża.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Bywa i tak

Łagodna zemsta

W czasie jednego z ostatnich procesów „szpiegowskich" w Pradze operetkowy „sąd ludowy" rozpatrywał sprawę niejakiego Varra Ilodin, który przyznał się, że wysłany został do Czechosłowacji przez władze angielskiego miasta Viveliscombe, celem szpiegowania władz ludowych".

Sir Gladwyn Jeeb delegat brytyjski w O. N. Z. usłyszawszy tę nazwę oświadczył, że miejscowość taka nie istnieje w Anglii i jest tylko tworem bujnej wyobraźni komunistów czeskich.

Po kilku dniach delegat angielski był niemile zaskoczony otrzymawszy od zarządu miasta Wiveliscombe pismo oficjalne, stwierdzające, że miasto takie istnieje w hrabstwie Somerset i liczy 1255 mieszkańców.

Przy tej sposobności zarząd miejski zaprosił delegata brytyjskiego z O. N. Z. przy najbliższej jego bytności na wyspie na obiad i prosił o skosztowanie kurczęcia własnego chowu. W mieście znajduje się również browar, słynny ze swego piwa, którym p. Jebb będzie mógł ugasić pragnienie.

P. Jeeb wysłał natychmiast list przepraszający za swą nieznajomość rodzinnej geografii i obiecał udzielić miastu Wiveliscombe tak miłej satysfakcji".

WCIĄŻ BRAK WIADOMOŚCI O SAMOLOCIE TOMA HAYHOW

Jak już donosiliśmy, samolot sportowy, w którym znany rekordzista, Tom Hayhow, miał zamiar przelecieć z Londynu do Belgradu, zginął po drodze i do dzisiaj brak o nim wiadomości. Ostatnio policja otrzymała doniesienie, jakoby samolot angielskiego lotnika rozbił się na górze Politnik, przy granicy austriacko-włoskiej. Dwóch lotników z pobliskiego sanatorium miało zauważyć szczątki samolotu na wschodnim stoku góry.

Churchill kawalerem Orderu Podwiązki

W ubiegłym tygodniu premier angielski Winston Spencer Churchill otrzymał od królowej odznaki „Najszlachetniejszego Zgromadzenia Podwiązki", a więc najwyższego odznaczenia jakiego można dostąpić w Wielkiej Brytanii, skoro do tego orderowego zakonu należy statutowo jedynie 25 rycerzy — poza samym monarchą i księciem Walii.

„Arise Sir Winston" — rzekła królowa po ceremonii do premiera „powstań rycerzu Winstonie". Udzielenie tego zaszczytu osobom nie posiadającym tytułu hrabowskiego lub książęcego idzie w parze z nadaniem tytułu rycerza — pana „Sir".

„Honny soit qui mal y pense !"

O powstaniu tego orderu, należącego do najstarszych w Europie obok Złotego Runa, włoskiego orderu Annuncjaty, bawarskiego św. Jerzego, św Michała francuskiego czy duńskiego Danebroga, istnieją różne wersje. Według jednych historyków związek ten, który następnie stał się związkiem orderu, — założył król Edward III (1327 - 1377), który w czasie jednej z bitew w okresie prowadzonej z Francją „wojny stuletniej", gdy wojsko jego straciło królewski sztandar, zdjął z nogi podwiązkę i zatknąwszy ją na ostrzu miecza uczynił z niej nowe godło dla armii mówiąc „Honny soit qui mal y pense" („niecha} będzie potępiony, kto o tym źle pomyśli".

Inni powstanie tego orderu przedstawiającego niebieską jedwabną wstążkę, noszoną na lewej nodze, z napisem „Honny soit qui mal y pense" przypisują innej okazji. W zamku windsorskim w czasie balu, tenże sam król asystował pięknej hrabinie Salisbury prawiąc jej komplementy. W pewnej chwili hrabina zauważyła, że opadła jej podwiązka : wtedy król podniósł podwiązkę i założył ją na pięknej nodze swej towarzyszki, mówiąc wspomniane słowa. — Ta druga wersja, sensacyjna i efektowna — zapewne jest nieścisła, a to z tego choćby powodu, że w owym czasie żadnej hrabiny Salisbury nie było w Anglii, a następnie wątpliwe jest by z takiej okazji król miał ustanowić odznakę. Niemniej jednak od r. 1348 order Podwiązki stanowi najwyższe odznaczenie angielskie, które jeśli chodzi o obcych nadawane jest jedynie głowom koronowanym a tylko zupełnie wyjątkowo zwykłym śmiertelnikom.

KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK WŚRÓD ODZNACZONYCH

Odznaką orderu Podwiązki jest — jak wspomnieliśmy — niebieska wstążka z złotym napisem słów królewskich, a następnie niebieska wstęga noszona przez piersi oraz gwiazda srebrna na której znajduje się czerwony krzyż, w otoku zaś wspomniany już napis. Ale kawalerowie mają też prawo a nawet obowiązek nosić na wielkich uroczytościach osobny strój składający się z niebieskiego płaszcza z wyhaftowanym godłem orderu, czapki z niebieskiego atłasu, z białym strusim piórem, oraz stroju z XVIII wieku. Rycerze orderu Podwiązku posiadają w zamku Windsorskim kaplicę, w której każdy z nich zajmuje swoją ławkę, przechodzącą po jego śmierci na następcę. Nad miejscem każdego rycerza orderu zawieszony jest sztandar z jego herbem, a tabliczka metalowa poucza kto był poprzednio lokatorem ławki. W kaplicy świętego Jerzego, patrona rycerstwa, znajduje się też na jednej z tabliczek metalowych nazwisko króla Kazimierza Jagiellończyka, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego itd., jedynego zdaje się, z naszych monarchów, który był rycerzem tego orderu.

PIERWSZA ODMOWA CHURCHILLA

Premier Churchill został mianowany kawalerem orderu, właściwie po raz drugi, pierwsza bowiem dekoracja, która nie doszła do skutku, sięga roku 1945, kiedy premier podał się wraz z rządem do dymisji. Wtedy to Churchill prosił króla Jerzego V. o pozwolenie odmówienia przyjęcia tego zaszczytu gdyż według ustawy przyszłych kawalerów przedstawiał królowi premier, a nie chciał on, oczywiście, aby opinia przypuszczała, że współdziałał, że się sam do odznaczenia przedstawił. Ponieważ zaś od r. 1947 wyłącznie sam król decyduje po zasięgnięciu zdania rządu o nadaniu orderu, Churchill zgodził się obecnie na jego przyjęcie.

Prasa angielska podnosi fakt, że na przestrzeni 300 lat jest to drugi Winston Churchill, który odznaczony został tym orderem: pierwszym był również Winston Churchill, przodek rodziny, premier, a ojciec księcia Malborough, jednego z najwybitniejszych wodzów z XVII wieku. Ów pierwszy Winston również był posłem do Parlamentu, i piastował różne godności, które piastuje dziś jego potomek.

Per.



W niedzielę Francuzi tłumnie śpieszyli do urn wyborczych, aby wybierać przyszłych rządców swoich gmin miejskich i wiejskich. Na zdjęciu młoda rodzina, która przybyła na głosowanie z dziećmi.

Trzech żołnierzy amerykańskich siało postrach w dzielnicy Etoile

Jak podaje prasa francuska trzech żołnierzy amerykańskich z Louveciennes rozjeżdżało od kilku dni po Paryżu w czarnym samochodzie „Nash", odwiedzając lokale. Byli to kaprale D. Weler, T. Clyde i sierżant L. Murray. W czwartek wieczór Weler zjawił się w barze przy ulicy Bray, gdzie nie chciano go wpuścić ze względu na awantury, które tam urządzał. Weler rzucił się na właścicielkę baru z pięściami, a później pobił ją krzesłem. Potem wsiadł z towarzyszami do samochodu i pojechał w kierunku Pól Elizejskich.

Tam spotkawszy młodego Algierczyka, Elie Souligo, żołnierze kazali mu wsiąść do samochodu. Weler pokazał mu zakrwawione ubranie oraz siedzenie samochodu zalane krwią i oświadczył, że z nim skończy się tak samo, jeżeli nie da im 50.000 fr. Przerażony Algerczyk przyrzekł zapłacić żądaną kwotę, ale ponieważ nie miał jej przy sobie, pojechali do jego przyjaciela przy avenue Wagram, który miał zapłacić.

Gdy przejeżdżali przed komisariatem policji na Ternes, mimo ostrzeżenia Algerczyk wyskoczył i wpadł na posterunek policji. Żołnierze widząc to uciekli i mimo pościgu zdołali umknąć.

W parę godzin później dwóch policjantów natknęło się na samochód przed barem przy avenue de Wagram i aresztowało wszystkich trzech napastników oraz przewiozło ich do dowództwa „Shape" w Louveciennes gdzie osadzono ich w areszcie.

FARUK DBA O WŁASNĄ SKÓRĘ

Faruk podwyższył liczbę swych opiekunów. Zaangażował on niedawno młodego, jasnowłosego olbrzyma w Szwajcarii, a uprzednio już zatrudnił w charakterze swych obrońców czterech rosłych Albańczyków. Obawia się rzekomo uprowadzenia 14-miesięcznego syna Fuada II.

CO DAĆ NA STÓŁ?

CZWARTEK — 30 KWIETNIA

Posiłek południowy : Naleśniki ze szpinakiem (rondelek wysmarować masłem i wysypać bułeczką, układać naleśniki, posmarować każdy grubo szpinakiem, zalać jajami, rozbitymi z mlekiem, zapiec). — Ser. — Owoce.

Wieczerza. — Zupa „Julienne". (na rosole) z groszkiem ptysiowym. — Potrawka cielęca z sosem cytrynowym z ryżem. — Suflet czekoladowy. (Poniżej podajemy przepis).

Przepis na suflet czekoladowy : Na 4 osoby : 6 jaj i 1/4 funta czekolady utartej, łyżka cukru. Żółtka odłączyć od białek, które ubić na sztywną pianę, potem w ubitą pianę wpuszczać ostrożnie żółtka, lekko wymieszać, a mięszając wsypać czekoladę wraz z cukrem. Masę gotową ułożyć na półmisek, który wstawić do miernie gorącego pieca na 15-20 minut.

WSZELKIE PRACE MALARSKIE I DEKORACYJNE
WYKONUJE
M. MICHAŁOWSKI
(malarz — dekorator — artisan)
Specjalność malowanie dekoracyjne Fibritem
Wykonanie solidne. Ceny bardzo przystępne.
9, Place Boulnois, 9 — PARIS (17e)
Metro: Ternes i Etoile
Tel.: MONtmartre 18-42 (Magar) od godz. 10 do 12-ej. (193)

Tylko do dnia 30 kwietnia
można nabyć w przedpłacie III tom „BIBLIOTEKI POLSKIEJ", a mianowicie piękną książkę WACŁAWA GRUBIŃSKIEGO pod tytułem
„PANI SAPOWSKA"
Egzemplarz oprawny w płótno z artystyczną obwolutą. Franków 495.
Po 30 kwietnia cena tej książki wynosić będzie: 750 franków.
Zgłoszenia oraz wpłaty należy kierować na adres :
„LIBELLA", 12, rue St.-Louis-en-l'Ile, PARIS (4)
Numer konta pocztowego — C.C.P. PARIS 5651 50.
(304)

PRZEMYCALI TYSIĄCAMI ZEGARKI

Sąd brytyjski skazał na dwa miesiące więzienia i 2.000 funtów szterlingów (2 miliony franków) grzywny dwóch studentów belgijskich, 21-letniego E. Van Loey de Looz z Brukseli oraz 44-letniego Ernesta Bruneau, za przemycenie do Anglii 4.879 zegarków.

Sędzia ogłaszając wyrok podkreślił, że jeżeli grzywna obu zasądzonych nie będzie pokryta w ciągu 28 dni, dodatkowo zostaną skazani na dalsze 6 miesięcy więzienia. Zegarki znaleziono w bagażniku samochodu, którym kierował Looz przybyły z Ostendy do Douvru. Lesz przyznał się że spotkał Bruneau w Brukseli i uzgodnił z nim sprawę umieszczenia zegarków w bagażniku oraz przytwierdzenia do samochodu tablicy CD. (znak dla samochodów dyplomatycznych).

SPORT

KOLARZE i TENISIŚCI

TOUR DU MAROC

Szósty etap, który prowadził na trasie 174 km. z Ouezane do Rabatu zakończył się zwycięstwem Francuza Caput. Drugi był Meneghetti a trzeci KLABIŃSKI. SOWA przyjechał w grupie kolarzy na 17-ym miejscu. W czasie etapu odpadł zwycięzca dwóch pierwszych etapów Belg Derycke.

Siódmy etap, który prowadził na trasie 189 klm. z Rabatu do Mazaganu zakończył się zwycięstwem Francuza Baldassari. Drugi był Caput trzeci Papazian.

Ósmy etap, prowadzący z Mazaganu do Safi na trasie 143 klm. przyniósł zwycięstwo reprezentantowi Afryki Północnej (popularnemu z ostatniego Tour de France) Zaffowi. Drugi był Carle, trzeci Bauvin. SOWA przyjechał na 27 miejscu z opóźnieniem 1'35", KLABIŃSKI ukończył etap na 38-ym miejscu z opóźnieniem 9 minut.

Warto zaznaczyć, że w czasie 7-go etapu KLABIŃSKI, który jechał przez cały czas w czołówce, na 50 klm. przed metą musiał oddać koło Belgowi Couvreurowi, który jedzie razem z nim w tej samej ekipie, przez co Polak stracił cenne minuty.

Po ośmiu etapach w klasyfikacji ogólnej prowadzi Belg Couvreur przed Francuzem Teisseire, Hiszpanem Serra, Francuzem Meunier i Francuzem pochodzenia włoskiego Anzilem. Sowa jest na 15-ym miejscu z opóźnieniem 34 minut, a Klabiński zajmuje 37 miejsce, mając 1 godzinę 27 minut opóźnienia.

Z 80-ciu kolarzy, którzy wystartowali do pierwszego etapu, pozostało jeszcze 57-miu.

PARYŻ - BRUKSELA

Wyścig kolarski prowadzący ze stolicy Francji do stolicy Belgii na trasie 302 klm. zgromadził na starcie ponad 200 kolarzy. Zwyciężył po raz pierwszy w historii tej imprezy Włoch Petrucci. Trzy dalsze miejsca zajęli Belgowie, 5-ty był Francuz Diot, a pięć dalszych miejsc zdobyli znowu Belgowie. Na 11-ym miejscu ukończył wyścig Francuz Mahe. Stanisław BOBER ukończył wyścig na 57-ym miejscu z opóźnieniem 12 minut.

RZYM - NEAPOL - RZYM

Pięcioetapowy wyścig kolarski prowadzący z Rzymu przez Neapol do Rzymu zakończył się ogólnym zwycięstwem Włocha Magni przed Belgiem Ockersem, Włochem Monti i Szwajcarem Kobietem. Szwajcar Kubler zajął piąte miejsce, Francuz Robic 12-te, Holender Van Est — 14-te, a Bartali 15-te miejsce. W ubiegłym roku dwa pierwsze miejsca zajęli ci sami kolarze.

PARYŻ - ROUEN

Kolarski amatorski wyścig prowadzący z Paryża do Rouen na trasie 164 klm. zakończył się zwycięstwem paryżanina Craignic przed Brevet i Fanuel. SOLAK przyjechał na 23-cim miejscu o 3'25" za zwycięzcą; PIECZNIK przyjechał na 36-ym z opóźnieniem 6 minut, a MARCINKOWSKI ukończył wyścig na 49-ym miejscu mając ponad 14 minut opóźnienia.

Do wyścigu stanęło 140 kolarzy, a na szczególne wyróżnienie zasługuje Marcinkowski, który w pierwszej połowie wyścigu należał do zawodników jadących stale w czołówce, a osłabł dopiero na ostatnich kilometrach.

MISTRZOSTWA TENISOWE PARYŻA

Międzynarodowe tenisowe mistrzostwa stolicy Francji, które rozgrywały się od tygodnia na kortach Roland Garros — zakończyły się.

W grach pojedyńczych panów zwycięstwem Amerykanina Patty, który w finale pokonał swojego rodaka Bartzena 4:6, 6:4, 6:3, 6:4. W półfinale Patty wygrał z Francuzem Remy 4:6, 6:4, 8:6, 6:1, a Bartzen wyeliminował Francuza Bernard 6:2, 6:4, 6:3.

W singlu pań zwyciężyła Francuzka Bucaille, która w finale wyeliminowała Finkę Arni 6:2, 6:3.

W grach podwójnych panów zwyciężyli Amerykanie Patty - Bartzen, którzy wygrali w finale z Francuzami Ducos - Remy 4:6, 6:4, 7:5, 6:3.

...I PARMY

We finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Parmie spotkają się na nowo dwaj Słowianie : Drobny i Skonecki.

Skonecki wyeliminował w ćwierć-finale weretana tenisa włoskiego Cucelli'ego dość łatwo 6:2, 6:4, a Drobny wygrał z Włochem R. del Bello 6:3, 6:3.

W pozostałych ćwierćfinałach Szwed Davidson wyeliminował Amerykanina Foxa 6:0, 6:1 a Włoch Gardini zwyciężył Szweda Bergelina 6:3, 6:4.

W półfinale **Skonecki** odniósł wspaniałe zwycięstwo **nad** pierwszą rakietą włoską Gardinim w druzgocącym stosunku 6:0, 6:1. W drugim półfinale Drobny wyeliminował Davidsona, pierwszą rakietę Szwecji 6:4, 6:2.

Skonecki z Drobnym odnieśli zwycięstwo w grze podwójnej panów, gdzie w finale wygrali z parą włoską Cucelli-del Bello, 6:1, 6:3, 6:2.

AUSTRIA ELIMINUJE EGIPT

Pierwszy mecz o puchar Davisa w strefie europejskiej między Egiptem i Austrią, rozegrany w Kairze, zakończył się zwycięstwem Austriaków 4:1.

W następnej rundzie Austria grać będzie z Filipinami.

TURNIEJ W HOUSTON

Do finału turnieju tenisowego, który zgromadził najlepsze rakiety amerykańskie, zakwalifikowali się : Mulloy, który pokonał Larsena 6:4, 4:6, 6:1, 6:3 i Seixas, który wyeliminował w półfinale Talberta 6:4, 6:4, 6:4.

UWAGA PIŁKARZE !

Polski klub sportowy „Polonia" w Montrealu w Kanadzie chce powiększyć i polepszyć skład swojej ligowej drużyny piłkarskiej, w związku z czym może przyjąć do swoich szeregów trzech dobrych piłkarzy.

Klub ułatwi znalezienie pracy w Montrealu, zapewni mieszkanie i utrzymanie w ciągu pierwszych 4 tyg., tj. mniej więcej do czasu znalezienia pracy. Klub może dać również potrzebny „affidavit" (gwarancja potrzebna do uzyskania wizy emigracyjnej) oraz ułatwi wszystkie inne sprawy związane z wyjazdem.

Zainteresowani piłkarze mogą zgłaszać się pod adresem „Słowa Polskiego" — Dział Sportowy, przesyłając dane osobiste.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE „TYSIĄC MIL" WYGRAŁ MARZOTTO NA MASZYNIE FERRARI

Włoskie wyścigi samochodowe „Tysiąc mil" wygrał zawodnik włoski Giannino Marzotto na samochodzie Ferrari. Są to jedne z najcięższych zawodów i w tym roku dwu kierowców poniosło śmierć a siedmiu odniosło rany.

Zwycięzca odbył całą trasę w przeciągu 10 godzin 47 minut 10 sekund przy przeciętnej szybkości 142 km. na godzinę Drugim był Hiszpan Fangio na wozie Alfa Romeo w ciągu 10 g. 49 min. 3 sek., a trzecie Bonetto Peruzzi na wozie Lancia w 11 godz. 7 min. 40 sek.

Jest to szóste z rzędu zwycięstwo odniesione na samochodzie Ferrari.

Włoch Franco Bordoni wycofać się musiał z wyścigu w pobliżu Ravenny z powodu niedomagań silnika. Samochód „Jaguar" prowadzony przez Francuza Guilbert Ugnon wywrócił się na zakręcie w pobliżu Ferrary i kierowca zabił się na miejscu. Towarzysz jego wyszedł z wypadku bez szwanku.

W kilka minut później samochód Fiat wpadł na chłopca i starca. Chłopiec zginął na miejscu, a starzec doznał ciężkich ran.

UWAGA DZIECI I RODZICE

DALSZE DZIEJE KOZIOŁKA MATOŁKA

„Słowo Polskie" przynosi Wam wiadomości o nowych przygodach Koziołka Matołka, którego mogliście poznać i polubić przez książeczkę **„120 PRZYGÓD KOZIOŁKA MATOŁKA"**

Kornel Makuszyński spisał dalsze jego dzieje jeszcze ciekawsze i jeszcze weselsze, pięknie ilustrowane przez przyjaciela dzieci Walentynowicza.

2-GA KSIĘGA PRZYGÓD KOZIOŁKA MATOŁKA........ Cena fr. 220.—
3-cia KSIĘGA PRZYGÓD KOZIOŁKA MATOŁKA .... Cena fr. 220.—

„Kto ich jeszcze nie przeczytał,
Niech to powie swej mamusi.
Bo książeczki te prześliczne,
Każde dziecko poznać musi".

Wyżej wymienione książki należy zamawiać według załączonego poniżej wzoru, przesyłając jednocześnie należność według cen podanych przy każdej książce. Ceny podane obejmują koszt książki, porto i opakowanie. ŻADNYCH DODATKOWYCH opłat nie pobiera się przy doręczaniu paczek przez pocztę.

Zamówione książki wysyłamy NATYCHMIAST po otrzymaniu całkowitej należności.

Wzór zamówienia:
Do „SŁOWA POLSKIEGO"
55, rue du Fg. Montmartre
PARIS IXe
Proszę o nadesłanie mi, następujących książek
(wymienić tytuły wraz z cenami)
....
Należność za te książki w wysokości fr. ....
przekazuję równocześnie na konto czekowe PARIS c/c 87 39 19 „EDITIONS POLONAISES", 55, rue du Fg. Montmartre — PARIS IXe
Imię i nazwisko ....
Dokładny adres ....
....
Prosimy o wyraźne podawanie swego adresu. (309)

Dowcipy z brodą

CELNICY

Francuz zamieszkały w Anglii zapytał w swej restauracji dlaczego tam nie podają francuskich ślimaków. Kierownik wyjaśnia mu, że sprowadzenie ślimaków napotyka na wielkie trudności, bo brytyjskie przepisy celne nie pozwalają na import ślimaków.

— To niech je pan zgłosi jako zwierzęta rogate — radzi Francuz.

— To bym dopiero wpadł — powiada restaurator — przecież panuje zaraza pyska i racic.

— No więc co zrobić ? — pyta zakłopotany klient.

— Już wiem !... Ja je zgłoszę jako „gotowe domki wiejskie", a te nie podlegają ocleniu.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiqués

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Nowe centrale elektryczne

Szwecja posiada potężne zbiorniki energii wodnej, które stara się użyć do wytwarzania energii elektrycznej. Szczególnie na północy kraju, dzięki obfitości rzek i dużemu spadkowi wody pobudowano z łatwością szereg central elektrycznych dostarczających energii dla całego niemal kraju. Ostatnio wybudowano ogromną centralę wodno-elektryczną w Harspranget, powyżej kręgu polarnego, która dostarcza energii elektrycznej do południowej części kraju. Centrala posiada trzy grupy alternatorów turbinowych o łącznej sile 105.000 kilowatt-amperów. Linia ta doprowadzająca prąd elektryczny o napięciu 380.000 wolt na południe do Hallsberg, liczy 100 km długości. Jest to dotąd najpotężniejsza centrala na świecie, pod względem długości swych linii, oraz natężenia i napięcia prądu.

Rozkładane torpedy

Torpedy posiadają prócz materiału wybuchowego silnik elektryczny zasilany przez akumulatory, oraz przyrząd kierowniczy, uruchamiany przez żyroskopy i manometry. Po uregulowaniu torpedy na torpedowcu, skierowywano ją na właściwy cel i jeżeli była dobrze uregulowana, zawsze trafiała do celu. Ponieważ jednak cel jest ruchomy, zdarzało się również często, że torpeda mijała go.

W ciągu ostatniej wojny zaczęto stosować torpedy «rozkładane». Są to zwykłe torpedy wyposażone w dwa siedzenia i strzemiona, na których zajmuje miejsce dwu marynarzy. Jeden z nich kieruje nią i w chwili dotarcia do okrętu odczepia przednią część torpedy zawierającą środek wybuchowy, przytwierdza go do ściany okrętu i reguluje zapalnik z opóźnieniem, po czym zajmuje miejsce na tylnej części torpedy i oddala się. Marynarze ci zaopatrzeni są w maski i butle ze zgęszczonym powietrzem, by mogli oddychać pod wodą. Szereg statków nieprzyjacielskich zatopiono przy zastosowaniu tych torped a obecnie działanie ich zostało znacznie ulepszone.

Wóz rakietowy na szynach

Lotnictwo amerykańskie zbudowało do celów doświadczalnych najszybszy w świecie wóz rakietowy na szynach. Dzięki specjalnej mieszance wóz ten może w ciągu 4,5 sekundy rozwinąć na przestrzeni 1,6 km szybkość do 2.400 km na godzinę.

Wóz służy do doświadczeń z różnymi typami spadochronów dla samolotów o szybkości ponaddźwiękowej, oraz do doświadczeń w dziedzinie wpływu na organizm ludzki nagłych szybkości i zahamowań.

Kongres tłuściochów

W Bilbao odbył się kongres hiszpańskich tłuściochów. Warunkiem udziału była waga co najmniej 150 kg netto. Pierwszą nagrodę otrzymał uczestnik, ważący 197 kg. Mimo tak poważnej wagi ma on lekkie ruchy i doskonały humor. A w ogóle kongres potwierdził starą opinię, że ludzie otyli są pogodni i łatwi w pożyciu. W czasie kongresu odbyło się 10-minutowe spotkanie piłkarskie, wyścig i popis gimnastyczny, budząc na widowni salwy śmiechu.

Inwentaryzacja w Fort Knox

Aby rozwiać pogłoski o niedbałej gospodarce w Fort Knox, gdzie przechowuje się złoto, srebro i dewizy rządu amerykańskiego, Departament Stanu zarządził inwentaryzację zasobów skarbca przez 400 urzędników.

Wykazała ona następujący stan: 23.035.947.570 dolarów w złocie, 2.154.542.328 dolarów w srebrze, 4.748.638.098 dolarów w depozytach bankowych i 503 miliony 287.583 dolarów w bilonie. Stwierdzono niedobór 154 dolary, z czego 117 dol. wynosiła wartość zakwestionowanego czeku. Przy badaniu złota, ważącego 130 ton, przeprowadzono próby przy pomocy precyzyjnych wag.



PAN FIOLEK SZUKA SZCZEŚCIA

WZGARDZONY POŁÓW

Copyright by Opera Mundi

IN - PRESS
Polskie Biuro Kolportażowe w Niemczech
pośredniczy w sprowadzaniu wszelkich pism i książek polskich i obcych tak z Niemiec jak i do Niemiec, wykonuje po cenach przystępnych wszelkie prace powielane i drukarskie.
Własne wydawnictwo „INFORMACJA PRASOWA"
Adres: (23) Quakenbrueck, Postfach 86
Konto czekowe: Hannover 209 46
Dla filatelistów dział wymiany nowości filatelistycznych 92)

WAŻNE DLA POLONII W PAS DE CALAIS

Biuro Agencji „Słowa Polskiego" w Lens jest otwarte:

w poniedziałki i środy w godz. 9—12, a w piątki w godz. 14—19.

Agencja mieści się w Hotelu Polskim, 24, rue de la Gare, LENS.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zgrupowane 100 fr linia (en corps 7 sur 52 mm). Za ogłoszenie powtórzone bez zmian wielokrotna zniżka. Cennik i szczegóły na żądanie. **Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada**

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

FRANCJA. — Dep. Nord : I Gołąb, 52, rue St-Andre, Lille (Nord), **Dep. Pas-de-Calais :** Gerard Cichy, Hotel Polski, 24, rue de la Gare, Lens (P de C.), Tel. 353 Lens. **Dep. Puy-de-Dome i Allier :** Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P de D). **Dep. Rhone :** J Gendera, 7, rue Crillon, Lyon (Rhone). **Dep. Saone-et-Loire i Nievre :** Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine, Le Creusot (S et L.) **Dep. Loire :** J Bijas, Cite Franco-Belge, rue d'Outre. Furan St. Etienne (Loire), **Dep. Calvados :** Stefan Barylak, Potigny (Calvados). **Dep. Bouche-du-Rhone, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (B du R). **Dep. Moselle i Meurthe-et-Moselle :** Al. Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle) **Dep. Tarn :** Antoni Błoński, La Vigerie, Taix par Cagnac les-Mines Tarn).

AUSTRIA. — K F Knap, Salzburg, 2, Maxglan Wohnsiedlung Werksstr. 13/17 Prenumerata mies 30s, kwart. 85s, półroczna 150s **BELGIA** — okręg Limburgia H Lapczyński, 46, Eksterstraat Vucht Cite, Limburg. Okręg Liege K Włodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liege, konto pocztowe 8012 79 Prenumerata mies 55fr b., kwartalnie 165fr b., półrocznie 330fr b **HOLANDIA** — B Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda Prenumerata mies 3 guld., kwartalnie 9 guld. półrocznie 15 guld **HISZPANIA** — Andrzej Deryng, Calle El Encinar 16, Madrid Prenumerata mies. 45 pes., kwart. 130 pes. półrocznie 240 pes. **KANADA** — Dr M Sangowicz, 1273 av Bernard Apt. 1, Montreal (Que.). Prenum. mies. dol 1,25, kwart. dol 3,50. półrocz dol 6,50. **NIEMCY** — Cz Tarnowski, (23) Quakenbrueck Schiphorstr 2, Postchenkonto Hannover 723 24 Prenum mies. 4DM. kwart 11DM **SZWAJCARIA** — E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. Prenum. mies 4fr szw., kwart 11fr szw., półrocznie 20fr szw, Egzempl. poj 0,20fr.szw. **SZWECJA - NORWEGIA - DANIA** — B Kurowski, Anggatan 6c, Lund Szwecja — pren mies 5 kor. szw., kwart 14 kor. szw, półrocznie 27 kor szw **WIELKA BRYTANIA i IRLANDIA** — Jerzy Jacewicz, 9 Powis Terrace, London W 11, tel BAYswater 1987, godziny biurowe 10 12, prócz sobót i niedziel. Prenum.: mies. 8/6, kwartalnie 1 5 6, egzemplarz poj. 3d

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty — kolportażu i ogłoszeń.